

CZASY

CZASOPISMO STRAŻY GRANICZNEJ



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
DR. INŻ. WŁADYSŁAWA BRONIA

Wg/współczesnej akwatinty Dietricha

STRAŻNIK CELNO - GRANICZNY KONNY

NIEDOBRY, ZAŚLEPIONY SĄSIAD

Zdawałoby się, że rzut oka na mapę wystarczy, aby stwierdzić, że przenikanie komunizmu do Polski grozić nam może przede wszystkim od wschodu — od strony Rosji sowieckiej. Że zatem bratnia organizacja, Korpus Ochrony Pogranicza, a nie my, Straż Graniczna, stanowi wał ochronny, niedopuszczający do przenikania na terytorium Polski tej straszliwej zarazy, grożącej całkowitym rozkładem organizacji państwowej.

Los jednak lubi płać jednostkom lub narodom złośliwe figle. Czyż nie jest takim złośliwym figlem losu, że bramą wpadową komunizmu do Polski jest nie tyle granica polsko - bolszewicka, lecz, że jak to w ostatnim czasie ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, siedlisko knozań bolszewickich, swym ostrzem zwróconych przeciw Polsce, znajduje się nie gdzieindziej, jak w obrębie granic naszego południowego, słowiańskiego sąsiada, w republice Czesko - Słowackiej. Ściślej zaś — ponieważ szlachetny naród Słowaków z tą brudną robotą nie ma nic wspólnego — stwierdzić należy, że patronowania zbolszewizowaniu Polski podjęli się nasi pobratymcy Czesi.

Trzeba się zastanowić, dlaczego Czesi tolerują u siebie akcję skierowaną przeciw Polsce, oraz zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób akcja ta jest zorganizowana — by w końcu wyciągnąć wnioski co do przeciwdziałania wzgl. obrony.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Czesi tolerują przeciwpolską robotę komunistyczną, nie jest ani prosta, ani łatwa. Nie jest prostą już dlatego chociażby, że nie ma w Europie państwa lub społeczeństwa, któreby — bądź to na podstawie smutnego doświadczenia na własnej skórze (Włochy, Niemcy, — zwłaszcza Węgry) bądź też na podstawie obserwacji straszliwych skutków bolszewickiego reżimu w sowieckiej Rosji — w sposób jaknajbardziej stanowczy nie odgrodziły się od komunizmu, zwalczając wszelkie jego przejawy jaknajbardziej energicznie.

Jedyny w tym względzie wyjątek, poza ultrademokratyczną Francją, która zresztą za swoją tolerancję drogo płaci wewnętrznym rozprzężeniem, raz po raz wybuchającymi najbardziej niezrozumiałymi strajkami, zagrażającymi obronności kraju, oraz poza nieszczęsną Hiszpanią, która bliskie już oswobodzenie z tyranii bolszewickiej, opłaciła potokami krwi bratniej — jedyny zatem wyjątek stanowią nasi pobratymcy Czesi, gdzie komunizm z dnia na dzień wzmacnia się na siłach, zyskując coraz to nowych zwolenników zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Wina tego stanu rzeczy, który w następstwie w sposób fatalny odbić się musi na losach Republiki, ponoszą ci wszyscy czescy mężowie stanu i politycy, którzy dzierżąc w ręku od zarania niepodległości państwa czechosłowackiego ster rządów, wbrew wszelkim nakazom logiki, z uporem



godnym lepszej sprawy popełniali i nadal popełniają, cały szereg rażących, niewybaczalnych błędów.

Trzeba wiedzieć, że formująca się w skromnych ramach w czasie wojny światowej polityka czeska trzymała się początkowo założeń, wynikających z istotnych możliwości narodu czeskiego. Twórca Republiki T. G. Masaryk projektował wówczas utworzenie państwa czesko-słowackiego w postaci federacji wolnych, równouprawnionych narodów. Dla tej idei pozyskali Czesi naród Słowacki, z którego przedstawicielami zawarli w Ameryce, w Pittsburgu odpowiednią umowę. Zgodę z Polską, obiecywano sobie przez umowę, jaką w r. 1918 zawarł t. zw. czeski „Narodni Vybor“ z „Radą Narodową Śląska cieszyńskiego“, która to umowa ustalała granice na podstawie istniejących warunków etnograficznych (ludnościowych), a zatem dla obu stron sprawiedliwą. I tu nastąpił grzech kardynalny, który u kołyski państwa czesko-słowackiego przesądził dalszy jego rozwój oraz nieuniknione w bliskiej przyszłości fatalne następstwa. Rozsądna koncepcja Republiki czechosłowackiej jako federacji wolnych, równouprawnionych narodów, została przekreślona pod wpływem chwilowej koniunktury, jaka dla Czechosłowacji po ukończeniu wojny światowej zaistniała.

Politycy czescy postawili stawkę na długotrwały paraliż Niemiec, na potęgę Rosji (wszystko jedno jakiej), na „sezonowość“ (przemijające istnienie) Polski, na wzrost znaczenia Ligi Narodów i na realizację przez tę instytucję idei kolektywnego (powszechnego) bezpieczeństwa. Pod wpływem tych ponętnych lecz nierealnych mrzonek „realni“ politycy czescy opracowali niebawem nowy program, w następstwie którego nastąpiły takie działania jak: niedotrzymanie przyrzeczeń danych Słowakom, zbrojny napad na Śląsk cieszyński, utworzenie fikcyjnej, nieistniejącej narodowości czecho-słowackiej, oraz po dokonaniu tego oszustwa — przekształcenie Republiki z narodowościowej na narodową i objęcie rządów przez mniejszość czeską (1/3 ogółu mieszkańców) nad większością, w skład której wchodzi 4 miliony Słowaków, 3½ miliona Niemców, około 3 milionów Rusinów, 1 milion Węgrów oraz 200.000 Polaków.

Tymczasem nieubłagane koło historii poczęło się toczyć w nieprzewidzianym zgoła przez czeskich polityków kierunku: najpierw prysło złudzenie niemieckie. Od pięciu lat, t. j. od chwili zwycięstwa w Niemczech narodowego socjalizmu Trzecia Rzesza pod wodzą Adolfa Hitlera ostrząsnęła się z bezwładu i potężniała z dnia na dzień po to, by po kolejnym złamaniu coraz to innych postanowień Traktatu Wersalskiego w dniu 11 marca 1938 roku dokonać rzeczy ostatecznej, dla istnienia państwa czechosłowackiego najgroźniejszej — przyłączenia Austrii do Rzeszy. Rachuby na przemijające istnienie Polski okazały się również złudnymi. Stało się wprost przeciwnie. Polska, po złamaniu w roku 1920 potęgi bolszewickiej Rosji, skonsolidowała się wewnątrz, zorganizowała wspaniałą armię, jedną z najlep-

szych w Europie, a w ślad za tą konsolidacją nastąpił taki wzrost znaczenia i powagi Polski, że jej rola wielkiego europejskiego mocarstwa dziś już przez nikogo, nawet przez najzaciętszych wrogów nie jest kwestionowana. Liga Narodów, na którą Czesi tak bardzo liczyli, po kilku nieudanych próbach przeciwdziałania powstałym wojnom i po wystąpieniu z niej takich potęg jak Japonia, Niemcy i Włochy, przeżywa głęboki kryzys i jest dziś całkowicie bezwładna, niezdolna do jakiegokolwiek akcji. Rzecz prosta, że ciężko chora Liga Narodów jest niezdolna do zorganizowania kolektywnego, t. j. powszechnego bezpieczeństwa, na co Czesi tak bardzo liczyli.

Niebawem też spostrzegli politycy czescy, że układ wzajemnej pomocy, jaki udało się im zawrzeć z Francją, nie zabezpiecza należycie ich interesów. Zaczęli się zatem oglądać za innym, dodatkowym sojusznikiem. Odżyły dawne, prorosyjskie sympatie Czechów. Spojrzenia ich coraz natarczywiej kierowały się w stronę Moskwy — z tym skutkiem, by wreszcie w r. 1935 zawrzeć układ wzajemnej pomocy z Sowietami. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że Czesi zawarli ów układ z bolszewicką Rosją w czasie poprzedzającym okres skandalicznych procesów, oraz masowych rozstrzeliwań najwyższych sowieckich dostojników wojskowych i cywilnych, zasądzonych na karę śmierci za popełnienie takich zbrodni jak szpiegostwo, rzekome współdziałanie z wywiadami państw obcych, za sabotaże, zamachy i t. p. Procesy te skompromitowały bowiem władców czerwonej Rosji doszczętnie, odsłaniając przed oczyma zdumionej Europy przerażający obraz zgnilizny moralnej i demoralizacji.

Czesi nie posiadają z Rosją sowiecką wspólnych granic. Spieszące na pomoc zaatakowanej Czechosłowacji wojska sowieckie musiały by przemaszerać bądź to przez terytorium Polski, bądź też Rumunii. Zarówno Polska jak i Rumunia przez enuncjacje miarodajnych czynników stwierdziły wyraźnie i dobitnie, że na przemarsz wojsk sowieckich nie zezwolą, a wszelkie próby w tym kierunku odeprą zbrojną ręką. Jasną jest rzeczą, iż w tych warunkach pomoc Sowietów dla Czechosłowacji jest w najwyższym stopniu problematyczna i posiada wartość nierealnej, papierowej deklaracji.

Mimo to zaślepieni nasi pobratymcy oddają się złudzeniom, posuwając swoją krótkowzroczność tak daleko, iż nie tylko tolerują wzrost wpływów komunistycznych we własnej Republice, lecz ponadto zezwalają na zbrodniczą działalność Kominternu swym ostrzem zwróconą przede wszystkim przeciw Polsce, jedynemu mocarstwu, które by Czechom w razie potrzeby mogło przyjść z istotną i skuteczną pomocą.

Stwierdziliśmy na wstępie, iż organizowanie przeciwpolskiej akcji komunistycznej w obrębie Republiki czecho-słowackiej oraz ułatwianie przenikania komunistów i bibuły komunistycznej przez czeską granicę do

Polski, nas, Straż Graniczną, powołaną do strzeżenia tej granicy, z natury rzeczy interesować musi w sposób zupełnie bezpośredni. Trzeba zatem, abyśmy się zapoznali z rewelacyjnym wprost materiałem, jaki opublikowała ostatnio cała prasa polska.

Od roku 1935, t. j. od chwili zawarcia czesko-sowieckiego „paktu wzajemnej pomocy“ stała się Praga kierowniczą ekspozyturą Kominternu na 8 krajów środkowo - europejskich (Polska, Niemcy południowe, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, Austria, Węgry i Czechosłowacja). Na terenie Czechosłowacji usadowiło się kierownictwo Komunistycznej Partii Polski, korzystając w swej wywrotowej robocie na terenie Polski ze współdziałania i bratniej opieki „Partii Komunistycznej Czechosłowacji“ oraz z całkowitej tolerancji czeskich władz państwowych. Nie można sobie bowiem inaczej tłumaczyć faktu, że członkowie K. P. P. (Komun. Partia Polski) przekraczają bez przeszkód w obie strony granicę polsko - czeską, posługując się, oczywiście, sfalszowanymi dokumentami, na co czeska kontrola graniczna patrzy przez palce.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji założyła na pograniczu z Polską szereg punktów „transportowo - łącznikowych“, znajdujących się m. in.: w Morawskiej Ostrawie, gdzie rezyduje poseł do parlamentu czeskiego komunistą August Kliment, dalej w Karwinie (u komunisty — posła Śliwki) w okręgu morawsko - śląskim (posł. Sziroky i Clementis) i we wschodniej Słowacji (poseł Koszyk). Lokalne Komitety Komun. Partii Czechosł. w okręgach pogranicznych z reguły załatwiają całą „technikę“ związaną z przemytem ludzi i bibuły do krajów sąsiadujących z Czechosłowacją. Poza wymienionymi powyżej, aktywny udział w tej robocie biorą następujący czescy komuniści: posłowie Appeti, Koeller, Velling, Selenk, Florian, Borkaniuk i inni. Z ważniejszych punktów transportowych (poza Morawską Ostrawą i Karwiną) należy wymienić: Bratisławę, Użhorod, Mukaczew, Berchov, Husta, Busztyn, Wołowe, Rachow, Rimska Sobota, Łuczeniec i Nagyszuellos.

Komuniści, przeznaczeni do działalności wywrotowej i dywersyjnej na terenie Polski — od r. 1936 przechodzą „przeszkolenie“ nie w Moskwie czy Mińsku, lecz w Pradze (w t. zw. „Domu Komunistów“), w Brnie, w Morawskiej Ostrawie, w Żylinie, w Użhorodzie, w Trzyńcu (koło Cieszyna), w Mukaczewie lub w Nitkowicach (k. Mor. Ostrawy), gdzie w ciągu ostatnich dwóch lat odbył się szereg „kursów instruktorskich“, których absolwenci zostali po pewnym czasie przetrzuceni na polską stronę. Co więcej, wszyscy nielegalni uchodźcy z Polski i sąsiednich krajów są szybko legalizowani w Pradze przez organizację „Solidarita“, pod którą to firmą ukrywa się słynny „MOPR“ („Czerwona Pomoc“).

Oto autentyczne i sprawdzone nazwiska łączników: adwokaci prasy Zygmunt Stein i dr. Sekanina, wybitni członkowie praskiego Kominternu,

utrzymują łączność z partiami komunistycznymni „Zachodniej Ukrainy“ (Małopolska Wschodnia) i Bessarabii (Rumunia). Niejakiego Kotlera (rodem ze Stanisławowa) bardzo czynnego działacza K. P. Z. U. (Komun. Partia Zach. Ukr.) można często spotkać w „punkcie łączności“ dla komunistów z Polski, mieszczącym się w Pradze w firmie „Odeon“ (ul. Jungmannova). Szefem t. zw. „Sekcji Polskiej“ Komun. Part. Czechosł. jest dr. Grossmann, prace zaś techniczne dla tej Partii wykonują studenci Politechniki w Brnie: Sale Schomberg z Bielska, Mandel Loewenthal z Drohobycza i Fridman z Borysławia. Do tej paczki należą również stale zamieszkalili w Czechosłowacji żydzi lubelscy: inż. Gatka, Izrael Bursztyn oraz Szmul Majzner.

Bezpośredni przemyt ludzi i „bibuły“ przez granicę polską uprawia cały szereg pomniejszych funkcjonariuszów K. P. Cz. zamieszkałych w miejscowościach nadgranicznych, a niektórzy z nich, jak np. Antoni Mięka, współredaktor „Głosu Robotniczego“ oraz kierownik komunistycznego przemytu do Polski, Klus, sami od czasu do czasu pojawiają się na terytorium Polski.

Wzdłuż granicy polskiej komuniści zainstalowali szereg „melin“, jak np. dom nr. 650 w Orłowej, w którym znajduje się punkt zborny dla wywrotowców, przekraczających granicę. W domu tym mieści się księgarnia i drukarnia, której fikcyjnym właścicielem jest niejaki Fibinger. Taka sama melina mieści się w antykwarni p. t. „Gentelman“ w czeskim Cieszynie, gdzie przechowywana jest bibuła, przeznaczona na przemyt do Polski. Inne meliny znajdują się w Żylinie i Koszycach, gdzie członek tamt. rady miejskiej Leopold przemyca do Polski nie tylko bibułę, lecz nawet broń. Meliną w Żylinie kierował sekretarz komitetu K. P. Cz. w Bratysławie, niejaki Major, któremu podlegały punkty przemytnicze w Czadcy, w Pryblienie i Rudce — na wprost Zakopanego.

W organizacji kolportażu nielegalnych druków na szlakach: Wisła — Cieszyn — Zebrzydowice — Godów (I. G. Rybnik) — Nowy Targ bierze udział kilkadziesiąt osób z posłami do parlamentu czeskiego Śliwką i Klimentem na czele. Siedziba kierownictwa kolportażu mieści się w redakcji komunistycznego pisma „Delnický Dennik“ w Morawskiej Ostrawie.

Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (Małop. Wsch.) obrała sobie następujące szlaki kolportażu: Żabie — Worochta — Rafałowa. (Wsch. Małop. I. O.). Na szlakach tych aresztowały polskie władze licznych komunistów, przybywających z Czechosłowacji, konfiskując obfity, kompromitujący materiał dowodowy.

Pozostaje do omówienia akcja dywersyjna komunistów czeskich na terytorium Polski. Również i w tym kierunku przejawy działalności są obfite. Okazało się to w całej pełni w czasie strajku chłopskiego w Małopolsce w r. 1937. Strajkiem tym zainteresowało się w wysokim stopniu

praskie biuro Kominternu, które uzgodniło swoją działalność z Komun. Partią Polski w tym kierunku, aby dążyć do opanowania strajku przez żywioly komunistyczne, celem wywołania krwawych zajęć z Policją. Jednocześnie K. P. Cz. otrzymała instrukcje co do zorganizowania na czas strajku wszelkiej „pomocy technicznej“. Nie mniej aktywną rolę odegrało praskie biuro Kominternu w werbowaniu polskich ochotników z pomocą bolszewickiej Hiszpanii. Ochotnikami zajmował się wspomniany oddział MOPR'u w Pradze, dostarczając im niezbędnych dokumentów, a następnie wysyłając do Hiszpanii. „Ochotników“ z Polski koncentrowano w m. Nydek w domu niejakiego Cieślaza, sekretarza K. P. Cz. w Trzyńcu. W domu tym zaopatrywano tych ochotników w przepustki, wystawione przez czeską organizację turystyczną „Monts - Tatra“.

A teraz jeszcze kilka uwag końcowych. Powyżej przytoczone fakty nie potrzebują żadnych komentarzy — ich wymowa jest aż nazbyt oczywista.

Dla nas, Korpusu Straży Granicznej, któremu powierzono zaszczytny — lecz w obliczu wichrzeń złego, zaślepionego sąsiada pobratymca Czecha — jakże trudne i odpowiedzialne zadanie ochrony granic nie tylko przed szkodnikiem - przemytnikiem, lecz również i przede wszystkim przed stokroć groźniejszym wrogiem — komunistą — pozostaje powzięcie jednej tylko twardej, nieustępliwej decyzji: wytężyć wszystkie siły duchowe i fizyczne dla bezlitosnej, bezpardonowej walki z bolszewicką zarazą, zbrodniczym, ukrytym sztychem godzącej w pokój, ład i porządek wewnętrzny naszego Państwa, usiłującą Narodowi wydrzeć krew najlepszych Jego Synów drogą okupioną Niepodległość.

F.

Wszystkim naszym P.T. Czytelnikom, Korespondentom i Sympatykom składamy serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA“!

Redakcja „C z a t“

Ustrój i Administracja Państwa Polskiego

Ustrój naszego państwa jest ustrojem konstytucyjnym.

Konstytucja, jest to naczelna ustawa państwa, określająca w jaki sposób naród bierze udział w rządzeniu państwem, oraz wymieniająca i gwarantująca zasadnicze prawa i swobody obywateli.

Prezydent Rzeczypospolitej, Izby Ustawodawcze, Rząd, Administracja, zarówno jak wszyscy obywatele, posłuszni są konstytucji i obowiązani są przestrzegać zawartych w niej praw. Dlatego nasze państwo słusznie nazywamy państwem praworządnym.

Konstytucja nakłada na Prezydenta: „troskę o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata”. Prezydent jest Głową Państwa, Najwyższym, Najdostojniejszym Obywatelem Rzeczypospolitej, wybieranym na okres 7 lat przez Zgromadzenie Elektorów, składające się z 75 wskazanych przez Izby Ustawodawcze obywateli, lub przez głosowanie powszechne. Głosowanie powszechne następuje wtedy, kiedy ustępujący Prezydent nie zgodził się na kandydata, postawionego przez Zgromadzenie Elektorów.

Naród głosuje na 2 kandydatów, to jest na kandydata wysuniętego przez Zgromadzenie Elektorów i na kandydata wysuniętego przez dotychczasowego Prezydenta. Większość głosów decyduje o wyborze Prezydenta. Nowoobрани Prezydent składa przewidzianą w konstytucji przysięgę.

Uprawnienia Prezydenta są następujące:

- 1) Prezydent mianuje według swego uznania Prezesa Rady Ministrów i na jego wniosek Ministrów.
- 2) Zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat.
- 3) Podpisuje i ogłasza ustawy uchwalone przez Sejm i Senat, mając prawo odesłania nieprzyjętej ustawy do ponownego rozpatrzenia przez Izby Ustawodawcze.
- 4) Wydaje dekrety z mocą ustawy.
- 5) Reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego.

Jako najwyższy zwierzchnik Sił Zbrojnych Państwa, Prezydent stanowi o wojnie i pokoju, mianuje według własnego uznania Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na czas pokoju i Naczelnego Wodza na czas wojny. W zakresie sądownictwa państwowego Prezydentowi przysługuje prawo łaski. Prezydent ponosi odpowiedzialność tylko przed Bogiem i historią.

Na ciało ustawodawcze naszego państwa składają się dwie Izby Ustawodawcze: Sejm i Senat. One to uchwalają ustawy, stanowiące łącznie z de-

kretami Prezydenta całość naszego ustawodawstwa. Sejm wybierany jest przez naród na okres 5 lat, drogą głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego.

Przez wybory powszechne rozumiemy, że obywatel, który przekroczył 24 lata życia i posiada pełnię praw obywatelskich i cywilnych, to znaczy, że nie zostały mu prawa obywatelskie odebrane czy zakwestionowane i decyduje o swej osobie i majątku — ma prawo udziału w wyborach do Sejmu.

Wybory równe, to znaczy, że każdy wyborca może złożyć tylko jeden głos.

Wybory bezpośrednio polegają na tym, że każdy wyborca składa głos osobiście i nie wolno mu nikim innym wyręczać się. Tajnymi wybory są przez składanie głosów zamkniętych, gwarantujących swobodę wyboru.

Skład Sejmu stanowi 208 posłów. Posłem zostać może każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu i przekroczony 30 lat wieku.

Senat jest w 1/3 mianowany (32 senatorów) i w 2/3 wybierany (64 senatorów). Cały skład Senatu stanowi 96 senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje 1/3 senatorów z pośród wybitnych i zasłużonych obywateli, natomiast 2/3 senatorów wybiera naród przez swych zasłużonych dla Państwa, lub wyróżnionych przez społeczeństwo obywateli. Senatorem może zostać obywatel mający prawo wybierania do Senatu i wiek conajmniej 40 lat.

Sejm i Senat obradują w czasie tak zwanej sesji. Ustawy projektuje Rząd, albo Sejm, uchwała je Sejm i Senat, podpisuje i ogłasza Prezydent. Izby Ustawodawcze kontrolują działalność Rządu i mogą zająć stanowiska Rządu w całości, lub ustąpienia poszczególnych Ministrów. Prezydent albo zgadza się z wnioskiem Izb i odwołuje Rząd, albo nie zgadza się i wtedy rozwiązuje Izby (Parlament) uznawszy, że one ujemnie wpływają na zgodny bieg spraw państwowych.

Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów, mianowanych przez Prezydenta.

Ministrowie z Prezesem Rady Ministrów, czyli Premierem na czele, stanowią Radę Ministrów, albo inaczej Gabinet Ministrów. Członkowie Rządu są najwyższymi urzędnikami państwowymi i składają przysięgę. Chwila składania przysięgi nazywa się zaprzysiężeniem Rządu. Każdy Minister jest szefem swego resortu, stanowiącego Ministerstwo.

W naszym Państwie mamy 11 Ministerstw:

- 1) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
- 2) Spraw Zagranicznych.
- 3) Spraw Wojskowych.
- 4) Skarbu.

- 5) Handlu i Przemysłu.
- 6) Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
- 7) Rolnictwa i Reform Rolnych.
- 8) Opieki Społecznej.
- 9) Sprawiedliwości.
- 10) Komunikacji.
- 11) Poczt i Telegrafów.

Minister, kierując sprawami swego resortu, uzgadnia je z innymi Ministrami, a Premier nadaje jednolity kierunek pracy całego Rządu. Rząd ustala swoje kierunki rządzenia i to nazywa się polityka Rządu. Rząd rządzi, t. zn. wprowadza w życie uchwalone ustawy i wydane dekrety, wydając rozporządzenia wykonawcze i inne konieczne zarządzenia, zgodnie z konstytucją.

Poza odpowiedzialnością przed Prezydentem i Sejmem, za pogwałcenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, Rząd odpowiada przed Trybunałem Stanu.

Dla kontrolowania finansowej gospodarki Rządu, Prezydent posiada swój organ, zwany Kontrolą Państwa. Kontrola Państwa składa się z Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Okręgowych Izb Kontroli Państwa. Kontrola Państwa podlega bezpośrednio Prezydentowi.

Ministrowie mają do dyspozycji cały aparat urzędujący w terenie, zwany Władzami Państwowymi. Znamy Władze Państwowe I i II instancji.

Władze Państwowe stanowią państwowe urzędy, mające prawo w swoim zakresie decydowania, wydawania zarządzeń, egzekwowania i karania. Rozróżniamy Władze Administracyjne, Sądowe, Skarbowe, Wojskowe i inne.

Podstawą wewnętrznego ustroju administracyjnego są Władze Administracyjne (Województwa i Starostwa). Województw mamy 17. Instytucją odwoławczą od ich zarządzeń jest Trybunał Administracyjny.

Koleje państwowe, lasy państwowe, poczta i telegraf, stanowią odrębny dział administracji, jako przedsiębiorstwa państwowe.

Armia posiada własną administrację, podzieloną na 10 okręgów korpusów, z nazwą Dowództwo Okręgu Korpusu. D-twom O. K. podlegają P.K.U. i garnizony.

Administrację zewnętrzną stanowią ambasady, poselstwa i konsulaty. Ambasady i poselstwa prowadzą na terenie obcych państw pracę dyplomatyczną, a konsulaty opiekują się naszymi obywatelami za granicą.

Ustrój samorządowy posiadają poszczególne odłamy społeczeństwa, kierujące swoimi sprawami na podstawie Ustawy Samorządowej. Rozróżniamy samorzady: 1) terytorialne (wiejski i miejski); 2) gospodarcze; 3) zawodowe; 4) wyznaniowe; 5) organizacyjne i inne. Samorzady spełniają dużą rolę w państwie, ucząc obywateli skupiania się, układania swych spraw i gospodarowania z korzyścią dla ogółu.

Technika przesłuchania podejrzanego

Podejrzanym w sprawach karno-skarbowych jest ten, przeciwko któremu toczy się dochodzenie. Przesłuchanie podejrzanego ma na celu nie tylko zgrupowanie i zebranie przeciwko niemu dowodów, że popełnił zarzucane mu przestępstwa, ale również ma na celu umożliwienie mu dostarczenia dowodów swej niewinności. Okoliczność ta jest następstwem tego, że nie każdy podejrzanym jest istotnie sprawcą przestępstwa mu inkryminowanego.

Podejrzanym nie ma ustawowego obowiązku mówienia prawdy. Tym się przede wszystkim różni od świadka. Może mówić nieprawdę, może kłamać, może odmówić złożenia wyjaśnień, ma niejako prawo składać wyjaśnienia wykrętne, niezgodne z prawdą, podawać fałszywe alibi. Nie ma żadnych sankcyj ustawodawczych przeciwdziałających temu faktowi. Nie ma jedynie prawa swoimi wyjaśnieniami obciążać innej osoby w sposób fałszywy, oskarżać ich o czyny, których się nie dopuścili, gdyż przez to popełnia przestępstwo fałszywego oskarżenia i może w pewnych wypadkach narazić się na wszczęcie postępowania karnego.

Przesłuchanie podejrzanego ma bardzo doniosłe znaczenie. Niejednokrotnie wyjaśnia ono sprawę w całej rozciągłości. Ma to przede wszystkim miejsce wtedy, gdy podejrzanym przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, nie neguje swojej winy. Wynik przesłuchania podejrzanego często zależy od sposobu, metody i podejścia, jakie zastosuje przesłuchujący, od jego ustosunkowania się do podejrzanego, od treści i formy zadawanych pytań, od dokładnej obserwacji zachowania się podejrzanego w czasie badania.

Uzyskanie przyznania się przez podejrzanego nie oznacza jeszcze wyjaśnienia sprawy. Może się zdarzyć, że podejrzanym przyzna się kłamliwie, np. wskutek zastraszenia, dla ochrony prawdziwego sprawcy, dla uratowania honoru kobiety, dla stworzenia sobie alibi w innej poważniejszej sprawie. Pobudki podejrzanego i motywy jego kłamliwego przyznania mogą być różnorodne. Można się również w praktyce spotkać z jednostkami psychopatycznymi, które na skutek pewnych niedomagań psychicznych oskarżają się o popełnienie różnych przestępstw wcale nieistniejących, wyimaginowanych przez nie. Dlatego też rzeczą przesłuchującego będzie wyłuskać prawdę od kłamstwa.

Wiele zależy od jego intuicji, doświadczenia życiowego i fachowego. Przesłuchujący powinien nie tylko ograniczyć się do suchego zanotowania, iż osoba przez niego przesłuchiwana przyznaje się do winy, ale powinien

dążyć do ustalenia i nabrania przekonania, czy mamy do czynienia z przyznaniem prawdziwym, czy też kłamliwym. Obowiązkiem jego jest zapytać się o pobudki działania podejrzanego, bo one pośrednio kontrolują, czy przyznanie jest prawdziwe, są pewnego rodzaju sprawdzianem. Należy podejrzanemu zadawać pewne konkretne pytania w kierunku ustalenia przez niego szczegółów okoliczności popełnionego przestępstwa, bo z porównania tych danych z istotnym przebiegiem czynu przestępnego można stwierdzić, czy przestępstwo to zostało popełnione przez podejrzanego, czy nie. Wchodzą tu w grę takie okoliczności, jak miejsce, czas, sposób popełnienia przestępstwa, jego treść, jak zostało wykonane pod względem technicznym itp. Podejrzanym, który przestępstwa nie dokonał, przy szczegółowym i wnikliwym badaniu zawsze popadnie w pewne sprzeczności, które w konsekwencji zdradzą go, iż kłamał.

Rozumie się samo przez się, że przyznanie się podejrzanego nie powinno być wynikiem jego zastraszenia, bicia, wprowadzenia go w błąd, obiecywania mu, iż go spotka łagodniejsza kara, straszenia go surowymi karami. Są to sposoby, nie licujące z godnością organów prowadzących dochodzenia. Metody te powinny być wyeliminowane, tym bardziej, że mogą za sobą pociągnąć dla osób, które je stosują, odpowiedzialność zarówno karną, jak i dyscyplinarną.

Przyznanie się podejrzanego bardzo rzadko zdarza się. Częściej mamy do czynienia, a w szczególności przy przestępstwach skarbowych z nieprzyznawaniem się, z negowaniem winy, z oczywistym jej zaprzeczeniem, z przerzucaniem odpowiedzialności na inne osoby, z wykrętnymi wyjaśnieniami i z kłamliwymi.

Ważne znaczenie posiada pierwsze zetknięcie się organów, prowadzących dochodzenie z podejrzanym. Najczęściej wtedy podejrzanym nie ma jeszcze skonstruowanej obrony, jest zaskoczony, nie zdecydował się, w jakim kierunku pójdą jego wyjaśnienia, jakie będzie jego tłumaczenie, nie ma jeszcze ustalonego alibi, nie posiada urobionych świadków. Ten pierwszy moment zetknięcia się, należy wykorzystać przy pierwszym przesłuchaniu, które ma najdonioślejsze znaczenie.

Na samym wstępie przesłuchujący powinien postawić kilka konkretnych pytań tego rodzaju, na któreby podejrzanym zmuszony był odpowiedzieć bez przygotowania, a któreby po skontrolowaniu odpowiedzi stwierdzały albo jego winę, albo jego wykrętne wyjaśnienia, albo też które unie możliwiłyby mu fałszywą obronę. Podejrzanym, niejako osaczony przez kategorię zdecydowane pytania, musi wybrać jedną z trzech dróg obrony: albo nie odpowiadać na zadawane pytania, t. zn. milczeć i odmawiać składania wyjaśnień, albo powiedzieć prawdę, lub też dawać odpowiedzi wymijające. W pierwszym wypadku, gdy podejrzanym nie chce udzielić wyjaśnień, to fakt ten świadczy już przeciwko niemu, stwierdza, iż podej-

rzany w tej sprawie ma coś do ukrycia, że prawdopodobnie nie wie, na jaką obronę się zdecydować, obawia się swoimi wyjaśnieniami „zasypać”. Okoliczności te w każdym razie przemawiają przeciwko niemu i przy zebraniu następnych dowodów niejednokrotnie wykazują jego winę.

W drugim wypadku w razie, gdy podejrzany przyzna się zgodnie z okolicznościami sprawy, dochodzenie już cel swój osiągnęło z wynikiem pozytywnym. W trzecim wypadku przy zaistnieniu odpowiedzi wymijających, należy je w miarę możliwości w toku dalszych dochodzeń obalić, wykazać ich sprzeczność, niezgodność z prawdą, lub też fałszywość.

Przed przesłuchaniem podejrzanego należy zorientować się, jaki typ człowieka przedstawia podejrzany, do jakiej kategorii przestępców należy, jakie są jego właściwości psychiczne. Te dane niejednokrotnie zezwolą na osiągnięcie lepszego wyniku przesłuchania, ułatwią zorientowanie się i wyrobienie przekonania co do prawdziwości wyjaśnień, składanych przez podejrzanego.

Zdarza się często w praktyce, że protokół przesłuchania podejrzanego składa się z szeregu pytań, stawianych przez przesłuchującego oraz z szeregu odpowiedzi podejrzanego na te postawione pytania. W protokóle przytacza się dosłowny tekst pytań i dosłowny tekst odpowiedzi. System tego rodzaju sporządzania protokołu jest niewskazany. Przytaczanie pytań, zadawanych podejrzanemu, jest zbytecznym balastem, gdyż pytania te pośrednio wynikają z treści, którą podejrzany złożył. Ciężar i cel przesłuchania podejrzanego nie leży w pytaniach, które mu postawiono, a jedynie w wyjaśnieniach, które uzyskano za pośrednictwem tych pytań. W tym momencie, gdy podejrzany odpowiedział na postawione mu pytanie, spełniło ono swą rolę, straciło swą rację bytu i jego treść nie przedstawia już efektywnej wartości.

Zarówno z punktu widzenia dalszego rozwoju dochodzenia, jak i z punktu widzenia ewentualnego postępowania skarbowego, czy też sądowego przytaczanie pytań jest bezużyteczne i bezprzedmiotowe. Wyjaśnienia oskarżonego, ujęte w protokóle jego przesłuchania pod względem treści i kolejności faktów powinny zawierać jedną konstruktywną całość. Rozdrobnienie tych wyjaśnień na szereg odrębnych odpowiedzi wprowadza do sprawy nieprzejrzystość, chaos i zaciemnia ją. Dla dochodzenia ważnym jest nie to, o co pytał się przesłuchujący, a jedynie to, co uzyskał w charakterze odpowiedzi podejrzanego. Celem przesłuchania jest odpowiedź, a pytanie jedynie środkiem, służącym do uzyskania odpowiedzi w pewnym określonym kierunku.

Również i w praktyce protokół przesłuchania podejrzanego sporządzony niejako według systemu „pytań i odpowiedzi” utrudnia zorientowanie się w całokształcie sprawy, jest prawdziwym utrapieniem dla praktyka przy odtwarzaniu tego protokołu na rozprawie, przy wykazywaniu

sprzeczności w wyjaśnieniach podejrzanego. Protokół winien być sporządzony w sposób najbardziej skonkretyzowany pod względem treści, ma zawierać istotne okoliczności, odnoszące się do danej sprawy, dotyczyć czasu, miejsca, sposobu, techniki itp. popełnionego przestępstwa. Wyjaśnienia podejrzanego należy spisywać w sposób przejrzysty, jasny.

Przy badaniu podejrzanych należy również zwracać uwagę na ich zachowanie się, w jaki sposób reagują na stawiane im pytania i jak oddziałują. jakie przeżywają procesy emocjonalne, czy się one uzewnętrzniają i w jaki sposób. Notorycznym faktem jest, że spokój jest udziałem niewinności, a strach jest oznaką przestępstwa, wynikiem zatajenia prawdy. Reakcja podejrzanego w postaci blednięcia, bełkotania, zaczerwienienia się, drżenia, nagłych rumieńców jest wynikiem jego przeżyć psychicznych, przede wszystkim strachu przed odpowiedzialnością karną i z tego powodu w pewnych wypadkach może być oznaką przestępstwa.

Przesłuchujący podejrzanego winien skonkretyzować swoje spostrzeżenia z tego rodzaju reakcji podejrzanego i dać temu wyraz w formie stwierdzenia z urzędu w protokóle przesłuchania podejrzanego (np. stwierdza się z urzędu, że podejrzany po zadaniu mu następującego pytania — przytoczyć tekst pytania — zbladł, zaczął niewyraźnie bełkotać, nie mogąc się zdecydować na danie konkretnej odpowiedzi). Wspomniane notatki urzędowe mogą być zarówno umieszczane na końcu protokołu, jak również w samym tekście.

Wskazany jest, żeby protokół przesłuchania podejrzanego rozpoczął się od niejako sakramentalnych słów: „przyznaję się do tego, że w dniu (podać datę), w miejscu wspólnie z A. B. i C. dopuściłem się zarzucanego mi przestępstwa, tj., że (wskazać jakie przestępstwo, na czym ono polegało, w jaki sposób zostało dokonane, przy udziale kogo i z jakich pobudek). Wyjaśnienia oskarżonego winny być spisane w formie podanego przez niego opowiadania o czynie przestępnym w pierwszej osobie.

—:o:O:o:—

„Czarna Giełda” w stolicy przestała istnieć

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. m. WŁADYSŁAWA RAGINSA

Ostatnio wykryto w Warszawie wielką aferę lichwiarską. Osoby, znane w warszawskich sferach handlowych i przemysłowych, zajmowały się wypożyczaniem pieniędzy na zupełnie nieprawdopodobny lichwiarski procent, do 20 miesięcznie.

Afera wyszła na jaw przypadkowo, bo zazwyczaj w tych wypadkach ofiara lichwiarzy rzadko kiedy udaje się ze skargą do władz. W tym wy-

padku stało się tak, że opłątany przez dyskonterów dłużnik dopuścił się różnych sprzeniewierzeń i nadużyć. Badając jego przestępstwa (chodziło w danym wypadku o osobę adw. Rykowskiego), władze przypadkowo natrafiły na ślady drugiej afery, która niewątpliwie zrodziła łańcuch przestępstw „klijenta“ dyskonterów. Okazało się, że panowie ci zajmowali się dyskontowaniem czeków, wypłacając ofierze zaledwie 60 procent wartości czeku.

Obecnie, jak ujawniło podjęte w tej sprawie dochodzenie, dyskontowanie czeków stało się najpopularniejszą postacią lichwy. O ile dawniej lichwiarze, ażeby mieć ofiarę w ręku nakłaniali do podpisywania weksli fałszywymi podpisami, o tyle teraz odbywa się to w sposób bardziej uproszczony. Dłużnik wystawia czek. Ponieważ prawo czekowe jest b. surowe, w razie dopuszczenia czeku do protestu, ofiara jest w ręku lichwiarza, który, o ile nie będzie pokrycia, w każdej chwili może udać się na drogę karną.

Ten, kto podpisał jeden czek, ażeby zdyskontować go na giełdzie lichwiarskiej, z reguły już nie może wypłatać się z zastawionych sideł. Szukając pokrycia na czek pierwszy, dyskontuje następne, na coraz bardziej lichwiarskich warunkach, tak, że w rezultacie po krótkim czasie lichwiarz już operuje wyłącznie pieniędzmi ofiary, która chcąc się ratować, decyduje się na najbardziej rozpaczliwe kroki, sięga po cudze pieniądze, wchodzi jednym słowem na drogę przestępstwa. Adwokat Rykowski nie jest pierwszym ani ostatnim, który wpadł przez lichwiarzy warszawskich.

Ostatnio głośne były sprawy samobójstw em. płk. Biernackiego, przemysłowca Miszczorka i wielu innych, którzy zginęli, opłątani przez bezwzględnych lichwiarzy. Niema prawie procesu o większe nadużycia, gdzieby nie przewijał się cień złego ducha lichwiarza. Najgroźniejszą kategorię wśród tych procederystów stanowią tak zwani „czekiści“. Opierają oni bowiem swój proceder nie tylko na najbezwzględniejszym wyzysku, ale i szantażu.

— Jeżeli pan nie zapłaci czeku, pójdzie pan do kryminału. Oto jest ich argument, którym straszą swoje ofiary.

Obecnie władze śledcze zajęły się energicznie walką z tymi szkodnikami życia społecznego i gospodarczego. Poza zastosowaniem represji administracyjnych, szereg osób postawiono w stan oskarżenia, w wyniku dochodzeń sądowych. Najbardziej sensacyjnymi momentami w tych sprawach jest udział ludzi, którzy uprawiali swój nikczemny proceder pod płaszczykiem całkiem innych zajęć i zawodów, ciesząc się nieraz wielkim poważaniem i zaufaniem wśród ludzi.

Jednym z najbardziej bezwzględnych lichwiarzy, żerujących na nędzy ludzkiej, był osadzony ostatnio w Berezie Kartuskiej (o czym donosi-

liśmy w ostatnim numerze) Izrael Brandys, „król“ warszawskiej czarnej giełdy i szef bandy przemytników dewiz i złota.

Brandys podaje się skromnie za kupca, w rzeczywistości jest jednak milionerem, jednym z najbogatszych mieszkańców stolicy.

Zajmuje luksusowe mieszkanie w nowoczesnej kamienicy wraz z dwoma synami: aplikantem adwokackim i studentem.

Na czarnej giełdzie uważany jest za „króla“ przemytników walut zagranicznych i papierów wartościowych.

Rozporządzał świetnie zorganizowaną siecią pośredników w Warszawie, na prowincji i zagranicą. W całej Polsce skupował obce waluty, by przy pomocy specjalnie zorganizowanych band przemytników szmuglować je za granicę.

Finansował również przemyt do Polski, sprowadzając zakupione za granicą po niższej cenie polskie papiery wartościowe. Utrzymywał kontakt głównie z czarnogiełdziarzami węgierskimi.

Brandys jest nieoficjalnym właścicielem jednego z domów bankowych w Warszawie. Ukrywa się sprytnie za podstawionymi osobami.

Rozporządza olbrzymimi sumami pieniędzy. Często sąsiedzi widzieli wnoszone lub wynoszone z mieszkania czarnogiełdziarza wielkie walizy. Wypełnione były setkami tysięcy złotych.

Wielkie sumy miał Brandys zazwyczaj przy sobie. Umieszczał je w specjalnie sporządzonym szerokim pasie, który nosił pod kamizelką.

Jego wspólnik, to drugi „as“ czarnej giełdy warszawskiej — to Mosek Wajcman, karany więzieniem za fałszerstwo akcji.

Wajcman, człowiek również b. zamożny, „królował“ na placu Bankowym. Był hersztem bandy, w której skład wchodził: Chaim Halpern, zwany „Garbusem“, Abram Frondzist, — „Parch“ i Mojżesz Kirszblum, „Kulas“, kaleka o jednej nodze. Drugą stracił pod tramwajem, uciekając kilka lat temu przed policją.

Dobrana czwórka czarnogiełdziarzy zajmowała się skupowaniem od włamywaczy i kasiarzy kradzionych akcji, płacąc za nie znikome oczywiście ceny.

Papiery wartościowe paserzy sprzedawali następnie w domach bankowych, legitymując się fałszywymi dowodami osobistymi, których dostarczał im znany fałszerz Leipziger, przebywający obecnie w więzieniu.

Jeszcze jedna występna spółka czarnogiełdziarzy — to Abram Glikson i Herman Majorek.

Rozporządzali obaj, a zwłaszcza Glikson, wielkimi sumami pieniędzy. Specjalnością ich było nielegalnie kupowane złoto. Na czarnej giełdzie byli w tym zakresie „dyktatorami“. Potrafili wywoływać odpowiednio do swych celów wyżkę lub niżkę cen kruszcu.

Na odrębnym terenie rozwijał działalność Henryk Tennenbaum. Zajmował się dyskontem weksli i udzielaniem pożyczek na niebywale lichwiarskie procenty.

Odsetki, które ściągał od swych dłużników, sięgały 15 proc. miesięcznie.

Tennenbaum przy pomocy licznych pośredników zarzucał sieci na bogatszych przemysłowców i handlowców, znajdujących się chwilowo w trudnościach finansowych.

Kto raz jednak wpadł w sidła bezwzględneho lichwiarza, nie mógł już się z nich wydostać, póki nie stracił całego majątku.

Tennenbaum ma na sumieniu dziesiątki ofiar.

Dziś czarna giełda dzięki energicznym zarządzeniom władz przestała w Warszawie istnieć, a wszyscy wymienieni wyżej przestępcy, zostali osadzeni w Berezie.

Już po osadzeniu ich w miejscu odosobnienia wyszło na jaw, że dobrane to towarzystwo zajmowało się również przemytem złota i dewiz przez granicę czeską. Centralą przemytu była Bratisława, gdzie stale przebywali agenci i przedstawiciele dwu dyktatorów polskiej czarnej giełdy Izraela vel Henryka Brandysa i Abrama Gliksona, osadzonych ostatnio w Berezie Kartuskiej.

Ze względu na bardzo liberalne ustawy skarbowe w Czechach istnieje wielka ilość małych pokątnych banków, z których znaczna część pozostawała niemal wyłącznie na usługach rekinów giełdowych.

Wielkie jednak „interesy“ polskich czarnogiełdziarzy załatwiane były — jak ustalono — przez jeden z największych banków, który centralę posiada w Pradze Czeskiej, działalność jednak rozwija wyłącznie w Bratysławie.

Przez czeską granicę przemycano z Polski z olbrzymimi stratami dla gospodarki narodowej wielkie sumy walut obcych i złota. Przez Czechy płynęły te milionowe sumy, zgodnie z dyspozycjami mieszkających w Polsce klientów, do banków szwajcarskich, francuskich i innych krajów.

Nieprędko zapewne dyktatorzy czarnej giełdy opuszczą Berezę Kartuską. Władze skarbowe skonstatowały, iż po ich izolowaniu na rynku polskim zapanowało niezwykle uspokojenie. Notowania na giełdzie — normalne, bez żadnych wyskoków i niespodziewanych komplikacji.

Kariera Brandysa — to jakby film kryminalny. Dzisiejszy as czarnej giełdy, król bookmacherów, przywódca lichwiarzy i przemytników — dosłownie od kilkunastu groszy doszedł do wielomilionowego majątku, stając się jednym z bogatszych ludzi w Polsce.

Izrael Brandys liczy 57 lat. Urodził się pod Łodzią jako syn pachciarza w majątku pp. Ordegów. Ukończył żydowską szkółkę, tzw. jeszybot.

„Kariere“ rozpoczął jako młody chłopak. Drobne sumy, otrzymywane od ojca, pożyczal wieśniakom na procent. Kapitał rósł...

Przeniósł się do Łodzi. Zaczął prowadzić interesy na coraz większą skalę. Podczas wojny światowej organizował i finansował przemysł. Doszedł do pokaźnego już majątku, który wzrósł niepomierne w czasach inflacji.

Po paru latach musiał jednak Łódź opuścić. Naraził się wielu współpracownikom swych afer. Grożono mu zemstą. Dokonano nań kilku napadów.

Mijały lata... Brandys zawsze uśmiechnięty, wesoły, z monoklem w oku, mówiący łamaną francuszczyzną i udający Francuza, organizuje coraz to nowe, coraz większe afery.

Finansuje bookmacherów w Warszawie i w Łodzi, zdobywając przyzwisko „Wyścigowiec“, bierze udział w podejrzanych machinacjach wyścigowych, organizuje przemysł obcych walut, często wyjeżdża za granicę, przeważnie do Rumunii i na Węgry.

Wreszcie przychodzi kolej na największą aferę. Brandys przeprowadza niezwykle podstępna i szkodliwa „repatriacja“ obligacji 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej.

Specjalni wysłanicy wykupują duże ilości obligacji pożyczki w Ameryce i przemycają je przez rumuńską granicę do Polski. Tu zostaje sprzedana po kursie oficjalnym znacznie wyższym niż w Ameryce.

W ten sposób do Polski powróciła spora część pożyczki, przeznaczonej specjalnie dla zagranicy. Wzamian odpłynęły z Polski drogą przemysłu milionowe sumy w obcych walutach. Gospodarka narodowa poniosła olbrzymie straty. Gdzie ukryta jest milionowa fortuna „warszawskiego Al Capone“? Teoretycznie Brandys nie posiada żadnego majątku. Wszystkie nieruchomości przepisane są na bliższą i dalszą rodzinę.

I tak jako właściciele domu bankowego w Warszawie, który w rzeczywistości należy do Brandysa, występują dwaj pracownicy domu: jeden jest w rzeczywistości kasjerem z pensją 250 zł miesięcznie, drugi skromnym urzędnikiem.

Natomiast Brandys figuruje jako pracownik swego domu bankowego z pensją paruset złotych miesięcznie.

Przy milionowych dochodach, które posiada, płaci podatki... od paruset złotych pensji!

Obfite, ale już ostatnie plony swej występnej działalności zbierał Brandys przed kilku tygodniami.

Po wysłaniu ultimatum do Litwy jakieś tajemnicze indywidua zaczęły szerzyć nastroje nerwowe. Byli to przedstawiciele Brandysa.

Agenci „warszawskiego Al Capone“ wywoławszy sztucznie baissę,

skupowali akcje i papiery wartościowe, przede wszystkim premiowe, jak dolarówka itd.

Finansował tę występłą działalność Brandys.

Jako jeden z najgroźniejszych szkodników społecznych przebywa obecnie w Berezie. Przystępstwa jego są jednak zbyt wielkie, aby mogło się skończyć jedynie na zamknięciu w obozie odosobnienia!

Dlatego też, gdy rodzina jego wyraziła gotowość pokrycia strat, jakie wskutek jego machinacyj poniósł Skarb Państwa, proponując jako pierwszą wpłatę 100.000 zł — propozycję tę odrzucono.

W Berezie Kartuskiej został również osadzony drugi „król“ warszawskich lichwiarzy Majer Abram Ciuk.

Majer Ciuk, liczący obecnie 49 lat, zajmuje się lichwą od przeszło 20-tu lat. Niezwykłemu sprytowi przypisać tylko należy, że nie spoczywała na nim dotychczas mimo licznych krzywd, jakie wyrządził ludziom, karząca ręka sprawiedliwości.

Bezkarnie uchodziły mu również machinacje podatkowe, krzywdzące w najwyższym stopniu Skarb Państwa.

Ciuk pochodzi z Włocławka z ubogiej żydowskiej rodziny. Od wczesnej młodości przejawiał nieprzeciętne uzdolnienia do „interesów“. Zaczawszy od niewielkiego kapitału, pożyczanego na niebywale wysokie procenty ziemianom na Kujawach, doszedł do majątku.

Przeniósł się wówczas na szerszy teren, przybywając do Warszawy. Tu przy ul. Marszałkowskiej 113 (Zielnej 8) założył w sublokatorskim pokoiku biuro komisowe, pośredniczące w uzyskiwaniu pożyczek i sprzedaży majątków oraz nieruchomości. Biuro to służyło mu za przykrywkę do udzielania lichwiarskich pożyczek.

W skromnym pokoiku zjawiali się niejednokrotnie przedstawiciele znanych w Polsce rodów, przemysłowcy, ziemianie, właściciele kamienic i placów. Wpadłszy w sidła lichwiarza, wydostawali się z nich kompletnie zrujnowani.

Za uzyskane tą drogą pieniądze Ciuk nabył dwa wielkie majątki: Gołławice koło Nieszawy i Witkowo koło Lipna oraz szereg nieruchomości.

Majątki zapisał na imię swego 24-letniego syna Lejzora, absolwenta szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie, kamienice zaś na imię żony Estery Ruchli. Drugi syn Ciuka, Hersz, przebywa za granicą.

Majer Ciuk, posiadający milionowy majątek, odgrywał rolę niemal nędzarza, by uniknąć płacenia podatków. Mieszkał za przepierzeniem w sublokatorskim pokoju, w którym jednocześnie mieści się biuro komisowe.

Jedyny dowód bogactw Ciuka — to luksusowa limuzyna, stanowiąca jego własność.

Bilans akcji samopomocowej

Doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów Stow. Samopomoc Str. Gr. jest niejako bilansem naszej akcji samopomocowej, obrachunkiem osiągnięć i wytknięciem drogi rozwojowej na przyszły okres.

Sprawozdania władz stowarzyszenia dają dokładny obraz działalności w ubiegłym okresie sprawozdawczym. Zakreślony plan działalności został wykonany w stu procentach. Osoby bliskie sercom zmarłych kolegów otrzymały terminowo pośmiertne, podobnie jak koledzy opuszczający szeregi Straży Granicznej otrzymali odprawy. Ogół członków Samopomocy wpłaca przypadając na nich składki prawidłowo i punktualnie.

Jeśli chodzi o plan działalności, to władze stowarzyszenia nie wysuwają żadnych nowych projektów. Statut i regulaminy po zmianach dokonanych na zeszłorocznym Wal. Zgromadzeniu wytrzymały próbę życia. Oparliśmy swoją kalkulację na solidarności koleżeńskiej i nie omyliliśmy się: Stowarzyszenie nasze spełnia swoje zadania ku powszechnemu zadowoleniu, czego dowodem jest stale wzrastająca ilość członków oraz liczne podziękowania, nadsyłane do Zarządu od osób korzystających z dobrodziejstw Samopomocy.

Panom Delegatom na Walne Zgromadzenie życzymy, by ich obrady przyczyniły się do ugruntowania na długie lata pożytecznej działalności Stow. Samopomoc, dla dobra całej Straży Granicznej.

KOMUNIKAT ZARZĄDU STOW. SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ

Zarząd Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej zwołuje na zasadzie pkt. 2 § 15 statutu Walne Zgromadzenie Delegatów na dzień 8 maja 1938 r. godzina 11-ta w lokalu Komendy Straży Granicznej w Warszawie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium.
- 2) Zatwierdzenie protokołu z Walnego Zgromadzenia 1937 r.
- 3) Sprawozdanie Zarządu.
- 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
- 5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok sprawozdawczy, podział nadwyżki i uchwalenie budżetu na 1938/39 rok.
- 6) Wybór członka Zarządu i zastępcy.
- 7) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej i zastępcy.
- 8) Wybór członka Komisji Rewizyjnej i zastępcy.
- 9) Wolne wnioski.

ZARZĄD

PROTOKÓŁ

spisany dnia 8 kwietnia 1938 r. w Komendzie Straży Granicznej w Warszawie, z rewizji przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną w Stowarzyszeniu Samopomoc Straży Granicznej w dniach 7 i 8 kwietnia 1938 r.

Obecni:

Nkom. Skrzypek Wiktor jako przewodniczący

St. przod. Spyra Jan jako członek

St. str. Salamonik Józef jako członek.

Komisja w powyższym składzie skontrolowała „dziennik — główna” oraz pomocnicze księgi buchalteryjne we wszystkich pozycjach.

Księgę główną podliczono za cały rok 1937, przy czym za pierwsze półrocze także sposobem krzyżowym.

Dowody przychodowe wraz z załącznikami zbadano wrywkowo za cały okres sprawozdawczy, zaś dowody rozchodowe wraz z załącznikami zbadano dokładnie wszystkie za cały czas.

Zbadano szczegółowo wszystkie dokumenty stanowiące podstawę do wypłaty zapomóg za cały okres sprawozdawczy.

Sprawdzono bilans za rok 1937 i stwierdzono jego zgodność ze stanem faktycznym

W wyniku przeprowadzonej rewizji stwierdzono, że księgowość prowadzona jest prawidłowo.

Zapisy w kartotece dokonywane są bieżąco.

Preliminarz na rok 1937/38 po stronie wydatków przekroczono o kwotę 1.111 zł 28 gr. Przekroczenie to nastąpiło jednak z konieczności i za wiedzą Rady Nadzorczej, a spowodowane było wydatkami związanymi ze zmianą statutu, wydaniem broszur statutu, zmianą kartoteki i książek buchalteryjnych. Wydatku tego nie można było przewidzieć przy sporządzaniu preliminarza.

Powołując się na powyższe sprawozdanie, komisja stawia wniosek o zatwierdzenie bilansu za rok 1937/38 (za czas od 1 stycznia 1937 r. do 31 marca 1938 r.) oraz rachunku strat i nadwyżek, jak również stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Dla ułatwienia pracy buchalteryjnej oraz kontroli stawia komisja wniosek o zakupienie maszyny do liczenia.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1938 r.

(—) Nkom. Skrzypek Wiktor, przewodniczący

(—) St. przod. Spyra Jan, członek

(—) St. str. Salamonik Józef, członek

—:o:O:o:—

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU Z DZIAŁALNOŚCI ZA R. 1937/38

I. Uwagi ogólne.

W związku ze zmianą statutu, Komisariat Rządu zmienił termin roku obrachunkowego zamiast od 1 stycznia do 31 grudnia, na czas od 1 kwietnia do 31 marca, przeto niniejsze sprawozdanie obejmuje działalność za 15 miesięcy tj. od 1 stycznia 1937 r. do 31 marca 1938 r.

Zmieniony statut okazał się w praktyce bardziej sprawiedliwy, a zmianę tą należy uważać jako stabilizację Stowarzyszenia.

W związku ze stopniowaniem składek w zależności od ilości lat należenia do Samopomocy (ilości lat służby w Straży Granicznej) zapłacił każdy członek w okresie sprawozdawczym tytułem składek po 99.25 zł, zaś według postanowień starego statutu, winien byłby zapłacić każdy członek po 101.80 zł czyli o 2.55 zł więcej.

Składka wynosiła przeciętnie po 6.62 zł miesięcznie. Stosunkowa wysokość składek w okresie sprawozdawczym spowodowana była nadzwyczajnym jednorazowym ubytkiem 160-ciu członków.

II. Ruch członków.

Stan członków na dzień 1 stycznia 1937 r. wynosił 5.180.

Stan członków na dzień 7 marca 1938 r. wynosił 5.265, z czego wynika, że stan członków mimo dużego ubytku wskutek zwolnień i śmierci wzrasta.

III. Zapomogi.

W okresie sprawozdawczym zostało zwolnionych 377 członków i zmarło 25 członków, za których Zarząd wypłacił zapomogi w kwocie 473.106.07 zł
tytułem opłat stemplowych cd wypłaconych zapomóg wpłacono 16 699.45 zł

Razem wypłacono 489.805.52 zł

Ponadto w okresie sprawozdawczym zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów zlikwidowano członkostwo z emerytami przez wypłacenie im jednorazowej zapomogi względnie zwrot składek, i w związku z tym

wypłacono 26 zapomóg na kwotę 25.633.60
oraz zwrócono składek na kwotę 2.609 23

Razem 28.242.83

Na poczet powyższego wydatku wpłacili członkowie:

po 2.60 zł. (Komunikat Nr. 15/37) 13.455.00
Zarząd pokrył pozostały wydatek 14.787.83

Razem 28.242.83

Wydatek w kwocie 14.787.83 zł. został pokryty przez Zarząd z nadwyżek powstałych z zaległych składek, wpłacanych przez członków, którzy przystąpili do Samopomocy poza terminem statutowym, jednak z obowiązkiem wpłacenia zaległych składek.

Z wyżej omawianych nadwyżek zapłacono również za każdego członka po 1.20 zł jako składki bieżące w m-cu marcu 1938 r. w kwocie 6.318.00
doplata do emerytów (jak wyżej) 14.787.83

Czyli razem wypłacił Zarząd z nadwyżek 21 105.83

IV. Wydatki poza preliminarzem.

Zarząd wydatkował poza preliminarzem na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej 120.00 zł na zakup szafy na akta i 13.50 zł na zakup zbijaczy do akt oraz 100 zł na rzecz Polonii Zagranicznej.

V. Koszty administracyjne.

Kosztami administracyjnymi gospodarowano w/g preliminarza. W zasadzie przekroczone wydatki ogólny prelimitowany na sumę 1.111.28 zł jednak z konieczności i za wiedzą Rady Nadzorczej, a spowodowane w związku ze zmianą statutu, wydaniem broszur statutu, zmianą kartoteki i książek buchalteryjnych.

Rachunek bilansu w dniu 31 marca 1938 roku.

Stan czynny:

Stan bierny:

1) R-k P. K. O. Nr. 20.240	1.966.28
2) „ Fundusz Zapomogowy	6.276.00
3) „ Dłużnicy	6.750.17
4) „ Ruchomości	1.264 70
5) „ Nieruchomości	19.700.00
6) „ K. K. O. książeczka Nr. 10918	21.236.27
7) „ Sumy przechodnie	865.00
	<u>58.183.42</u>

1) R-k Fundusz Obrotowy	7.637 19
2) „ Majątek	46.093.61
3) „ Czysta nadwyżka	4.452.32
	<u>58.183.42</u>

Rachunek Strat i Nadwyżek za 1937/38 rok.

Straty:

Nadwyżki:

1) Koszty administrac. poniesione	14.422 28
2) 12,5% amortyzacji ruchomości	150.45
3) Czysta nadwyżka	4.452.32
	<u>19.025.05</u>

1) Zwroty kosztów adm.	15.878.98
2) Odsetki od gotówki	3 146.07
	<u>19.025.05</u>

BILANS — OMÓWIENIE

1) Stan czynny.

Saldo bilansowe Zł. 1966,28 stanowi pozostałość w K. K. O. w dniu 31.III.38.

Fundusz Zapomogowy saldo w kwocie 6.276,00 zł. stanowią zaliczki wypłacone członkom na poczet należnych im zapomóg.

Dłużnicy saldo w kwocie 6.750,17 Zł. stanowią pozostałości należne od Kolna i b. pkom Feista.

Ruchomości saldo w kwocie 1.264,70 Zł. stanowi równowartość inwentarza używanego przez Zarząd

Nieruchomości saldo w kwocie 19.700 zł. stanowi suma kupna parceli w Zakopanem otrzymane; od b. Internatu Straży Celnej we Lwowie.

K. K. O. saldo w kwocie 21.236,27 zł. stanowi pozostałość gotówki na dzień 31 marca 1938 r. na książeczce oszczędnościowej Nr. 10918.

Sumy przechodnie saldo w kwocie 865,00 Zł. stanowi sumę, która winna ulec likwidacji w przyszłym okresie.

2) Stan bierny.

Fundusz Obrotowy saldo w kwocie 7.637,49 zł. stanowi nadwyżkę powstałą z wpłat zaległych składek.

Majątek saldo w kwocie 46.093,61 zł stanowi faktyczny majątek Stowarzyszenia.

Czysta nadwyżka saldo w kwocie 4.452,32 zł. stanowi nadwyżkę otrzymaną w roku sprawozdawczym.

Projekt podziału nadwyżki.

Zarząd w porozumieniu z Radą Nadzorczą proponuje następujący podział nadwyżki:

- | | | |
|----|---|--------------|
| 1) | Dopisanie do majątku | 2.852,32 zł. |
| 2) | Na cele kulturalno-oświatowe do dyspozycji Pana Komendanta Str. Gr. | 1.000,00 „ |
| 3) | Bilansowe | 600,00 „ |

—————:O:O:O:—————

T A B E L A

**zapomóg wypłaconych w czasie od 1 marca 1932 r.
do 31 marca 1938 r.**

R o k	Zmarło członków	Zostało zwolnio- nych członków	Tytułem zapomóg wypłacono		Każdy czł. wpłac. tytułem składek	
			Zł	gr	Zł	gr
1932	10	—	39.761	—	9	50
1933	12	—	52.364	—	12	—
1934	16	66	137.279	—	29	20
1935	26	84	209.583	80	42	80
1936	19	117	205.985	83	42	40
1937/38	25	377	473.106	07	99	25
R a z e m 108		644	1.118.079	70	235	15

Zarząd:

Skarbnik:
Koza st. przod.

Prezes:
Słeczka nadkom.

Sekretarz:
Królak przod.

Wykonanie budżetu za 1937/38 i projekt budżetu na rok 1938/39

L. p.	T Y T U Ł	K w o t a				Przekro- czono		Zaoszczę- dzono		Budżet na rok 1938/39		U W A G I
		Prelimino- wano		Wydatko- wano								
		Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	
1	Wynagrodzenia Zarządu	6 225	—	6 225	—	—	—	—	4 980	—		
2	Walne zgr. deleg. koszty podróży	1 700	—	1 865	55	—	—	—	1 700	—		
3	Rada Nadzorcza koszta podróży .	450	—	401	30	—	43	70	410	—		
4	Komisja Rewizyjna koszta podróży	280	—	175	50	—	104	50	250	—		
5	Portoria i opłaty manipulacyjne P. K. O.	2 126	—	2 462	29	—	—	—	1 800	—		
6	Materiały piśmienne i druki . .	626	—	1 574	07	—	—	—	300	—		
7	Nieprzewidziane wydatki	626	—	437	57	—	188	43	500	—		
8	Cele społeczne do dysp. P. Komen- danta Str. Gr.	1 000	—	1 000	—	—	—	—	—	—		
9	Polonia zagraniczna — uchwała Rady Nadzorczej	100	—	100	—	—	—	—	—	—		
10	Storno do poz. Dz. Gł. 99 i 263 .	—	—	180	—	—	—	—	—	—		
	S u m a	13 133	—	14 422	28	—	1 447	91	336	63	9 940	

Zestawienie obrotów za rok 1937/38

NAZWA RACHUNKU	Pozostałość na 1 stycznia 1937 r.				O b r o t y				R a z e m				Pozostałość na 31 marca 1938 r.			
	W i e n i e n		M a		W i e n i e n		M a		W i e n i e n		M a		W i e n i e n		M a	
1) R-k Kasa	62	81	—	—	3 650	—	3 712	81	3 712	81	3 712	81	—	—	—	—
2) „ P. K. O.	8 788	89	—	—	646 753	73	653 576	34	655 512	62	653 576	34	1 966	28	—	—
3) „ Fund. Obrotowy	—	—	12 876	04	534 670	65	529 432	10	534 670	65	542 308	14	—	—	7 637	49
4) „ „ Zapomogowy	6 241	79	518	23	494 917	52	494 265	08	501 159	31	494 883	31	6 276	—	—	—
5) „ „ Adm./instr.	725	—	300	—	14 795	88	17 957	58	15 520	88	18 257	58	—	—	2 736	70
6) „ „ Dłużnicy	7 750	17	—	—	3 764	80	4 764	80	11 514	97	4 764	80	6 750	17	—	—
7) „ „ Ruchomości	1 279	90	—	—	135	25	150	45	1 415	15	150	45	1 264	70	—	—
8) „ „ Nieruchomości	19 700	—	—	—	—	—	—	—	19 700	—	—	—	19 700	—	—	—
9) „ „ K. K. O.	15 239	32	—	—	114 121	95	108 000	—	129 361	27	108 000	—	21 361	27	—	—
10) „ „ Majątek	—	—	46 093	61	—	—	—	—	—	—	46 093	61	—	—	46 093	61
11) Sumy przechodnie	—	—	—	—	865	—	—	—	865	—	—	—	865	—	—	—
12) Straty i nadwyżki	—	—	—	—	1 430	45	3 146	07	1 430	45	3 146	07	1 430	45	3 146	07
S u m a	59 787	88	59 787	88	1 815 105	23	1 815 105	23	1 874 893	11	1 874 893	11	59 613	87	59 613	87

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okr. Mazowieckiego



Działwa szkólna obdarowana przez K-t Szczuczyn.

ZA PRZEMYT TYTONIU

Przed Sądem Okręgowym w Mławie tanęli bracia Bornowie—Ludwik i Adolf, którzy wspólnie z Kowalczykiem Tadeuszem przemycili 59,8 kg. tytoniu pochodzenia niemieckiego i zostali przytrzymani w dniu 12.XII.36 r. wraz z przemytem przez szeregowych plac. Mława.

Kowalczyk uniknął odpowiedzialności, ponieważ przy zetknięciu się ze Strażą Graniczną otrzymał postrzał z pistoletu, skutkiem czego zmarł.

Bracia Bornowie próbowali wyprzeć się winy, a podczas zeznań imaczów Ludwik Born wyraził zdziwienie — jak można tak długo pamiętać, bo on już dawno zapomniał, jak to było. W końcu jednak przyznał się do winy i z udaną skruchą zapewnił Sąd, że więcej już przemycać nie będzie.

Sąd wymierzył obu oskarżonym po 13 miesięcy i 17 dni aresztu, przy czym z miejsca nakazał ich zamknąć.

Z Okr. Pomorskiego

ZBIÓRKA ŻŁOMU

W I. G. Kościerzyna rozpoczęto przed pół rokiem zbiórkę żelaza. Na każdej placówce ustawiono skrzynkę, do której

strażnicy wrzucają znalezione kawałki złomu żelaznego. Zebrano już parę tysięcy kilogramów. I. G. postawił sobie za cel zebranie jednego wagonu złomu (10.000 kg.), co przypuszczalnie po roku będzie osiągnięte. Cel na który zostaną zużyte osiągnięte ze sprzedaży złomu pieniądze, oczywiście znajdzie się.

„HRABIA LOLO“ PRZED SĄDEM

Donosiliśmy już o wykryciu afery przemykania ludzi statkiem „Batory“ do Ameryki. Obecnie cała szajka przemytników, z „hrabią Lolo“ na czele, stanęła przed sądem.

Jako główny oskarżony stanął Izrael Grundhand (hrabia Lolo) i jego pomocnik steward Andruhajtis. Ponadto zasiedli na ławie oskarżonych Aron Moses, Mordka Raczkowski i Salomon Friedman.

Z przewodu sądowego wynika, że w czasie podróży „Batorego“ z Gdyni do Nowego Jorku usłyszano wołanie z łazienki kabiny 900 c „pali się!“. Na skutek tego alarmu otworzono czym prędzej łazienkę i skonstatowano, że w łazience znajdowało się aż trzech „ślepych“ pasażerów. Kiedy zaczęto dopytywać się o pożar, okazało się, że nie paliło się na statku, lecz u żydka w żołądku i to z powodu złego odżywiania w czasie podróży. Steward Andruhajtis, nie chcąc ich moryć głodem, przyniósł im jakieś mięso, które najwidoczniej zaszkodziło Trojsterowi, a całą sytuację pogorszyła jeszcze choroba morska.

Komisja, wyznaczona przez kpt. Borkowskiego, przesłuchała protokólnie wszystkich „ślepych“ pasażerów. W trakcie dochodzeń okazało się, że „hrabia Lolo“ miał jeszcze drugie pseudo, mianowicie „Oficer“. Jego „ordynansem morskim“ był Andruhajtis. Przewód sądowy ujawnił istnienie szajki, która uprawiała przemyt ludzi. „Dyrektorem“ szajki jest jakiś tajemniczy Heinrich z Gdańska, naganiaczem bandy jest niejaki „Josek“, a

„hrabia Lolo“ i Andruhajtis są tylko agentami. Tajemniczy „Heinrich“ płacił od głowy 300 zł.

Ujawniono również, że banda ta przemyciła już do Ameryki Benusia Frydmana, który w liście do brata swego Monka skarżył się, że „hrabia Lolo“ trzymał go 12 dni w ubikacji z 2-ma zerami. Moniek w rozmowie z „hrabią Lolem“ oświadczył, że ma wprowadzić dwóch panów, ale po tym, co jemu brat napisał, on nie myśli pójść na tego rodzaju interes. Na mocy ogłoszonego przez sąd wyroku „hrabia Lolo“ skazany został na półtora roku więzienia i 1.000 zł grzywny, Wacław Andruhajtis na 14 miesięcy więzienia i 1.000 zł grzywny, Mordka Raczkowski na 500 złotych grzywny (za zapłacenie „przemycnego“ za syna Lejbę Raczkowskiego), a Salamon i Moniek Frydmanowie (ojciec i brat przemyczonego poprzednio Benusia) zostali uniewinnieni.

Z Okręgu Wielkopolskiego

Ś. P. STR. ŁYSIAK WACŁAW

W dniu 25 marca b. r. zmarł na śpiączkę cukrzycową w szpitalu powiatowym w Wolsztynie ś. p. str. gr. Łysiak Wacław z plac. Kopanica, K-tu Wolsztyn.

Ś. p. straż. Łysiak urodził się 8.VIII. 1891 r. w Baltimore — Ameryka Północna. Po odbyciu obowiązkowej służby w armii niemieckiej brał od 1.VIII 1914 r. udział w wojnie światowej na froncie francuskim. Dostawszy się do niewoli, wstąpił jako ochotnik do armii polskiej we Francji, z którą w roku 1919 powrócił do kraju i walczył na froncie bolszewickim.

Jako plutonowy przeszedł w dniu 20.VIII 1921 r. do Straży Granicznej w stopniu strażnika granicznego.

W Straży Granicznej pełnił służbę z pełnym poświęceniem się i oddaniem — początkowo w K-cie Ujście, a następnie w K-cie Wolsztyn.

Cały wolny od służby czas poświęcał



jako rzetelny i prawdziwy obywatel wychowawca pracy społecznej w miejscowych organizacjach jak: Zw. Rez., Zw. Strzelecki, L.O.P.P., L. M. i K. i wielu innych.

Ś. p. str. Łysiak cieszył się pełnym uznaniem ze strony przełożonych i kolegów jako wzorowy i sumienny podoficer.

To też oddając mu ostatnią usługę, wzięło masowy udział w pogrzebie miejscowe społeczeństwo i organizacje społeczne.

Na grobem pożegnał Go st. przod. Śron krótkim a pięknym przemówieniem, w którym uwydatnił Jego prace dla Państwa i społeczeństwa.

Osierocił żonę i jedno dziecko.

Cześć Jego pamięci!

Z Okr. Śląskiego

DEZERTER NAPADŁ Z NOŻEM NA STRAŻNIKA KOLEJOWEGO

Na torach kolejowych między Piekarami a Brzezunami Śl., w odległości o 200 metrów od granicy polsko-niemieckiej skradał się podejrzany osobnik. Zauważył go strażnik kolejowy i usiłował za-

trzymać. Osobnik rzucił się na strażnika i chciał go przebić nożem, lecz strażnik obezwładnił napastnika uderzeniami pałki gumowej, następnie odstawił go do posterunku Policji.

Jest to dezerier Artur Arndt z Brzezin Śl., który nie stawiał się na wezwanie, jako poborowy, do swego pułku w Krakowie, lecz usiłował przedostać się przez zieloną granicę do Niemiec.

ZRANIENIE PRZEMYTNIKÓW

Przemytnicy teraz już z reguły nie słuchają wezwań strażników do zatrzymania się, po przekroczeniu granicy państwowej w sposób nielegalny. Uciekają i nie zatrzymują się nawet po strzałach do nich.

Ostatnio postrzelono z pistoletem znanego przemytnika Józefa Kwapisa z Czarnego Lasu, gdy przekradając się z bandą przemytników pod hałdą kopalni „Walenty Wawel” na odcinku Karol-Emanuel, zamiast usłuchać wezwania strażnika począł uciekać. Kula utkwiała mu pod łopatką i odwieziono go do szpitala w Goduli.

Drugiego przemytnika Brunona Walocha postrzelono w nogę na zielonej granicy w Pawłowie, gdy przekradając się z przemytem, chciał uciec przed ścigającym go strażnikiem.

UKARANIE PRZEMYTNIKÓW FUTER

Szajka przemytników futer, której heroldem był Augustyn Szymczyk, a finansistami żydzi, zlikwidowana przez Straż Graniczną, stanęła przed sądem okręgowym w Katowicach. Do szajki należeli: wspomniany już Augustyn Szymczyk, bracia Antoni i Andrzej Maluszyńscy, Jan Gmedkowski, Franciszek Żalek, Ignacy Szymczyk, bracia Wilhelm i Jan Szandzielarze, Gerard Dobczyk, Herman Czech i Paweł Wawrzynek, oraz żydzi Abraham Rappaport i Kafel Szajnerman. Członkowie szajki pochodzą z powiatu pszczyńskiego oraz będzińskiego. Udowodniono im przemyt 1000 kg futer z Niemiec do Polski.

Sąd skazał wszystkich na kary więzienia po 8 miesięcy i grzywny do 10.000 zł.

REISS POWRÓCIŁ, JAK ZŁY SZELĄG

Chil Reiss, żydek katowicki, przedostał się w grudniu ub. roku przez zieloną granicę na terenie Łagiewniki Śl. do Niemiec.

Reiss potrafił dostać się z Niemiec do Francji, lecz tam mu się nie powiodło. Postanowił więc powrócić do Polski z powrotem. Przytrzymano go na punkcie granicznym Bytom - dworzec. Zeznał on, że za przemycenie go do Niemiec zapłacił niejakiemu Szlochowi 200 złotych

JESZCZE JEDNA SZAJKA

Jerzy Jaskóła z Orzegowa zorganizował szajkę przemytniczą, która przemycała przez zieloną granicę na jego rachunek cytryny, pieprz, orzechy, maggi, a nawet ubrania męskie i garderobę damską. Na skład przemyconych towarów Jaskóła wynajmował sobie osobne mieszkanie w Katowicach. Towar dostarczano żydowskim kupcom w Sosnowcu, Będzinie, Krakowie, Lwowie i w innych miastach.

Razem z Jaskółą zasiadło na ławie oskarżonych jego 17 współników.

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał Jaskółę i jego współnika Wilhelma Rybarkę z Orzegowa na grzywnę, zaś resztę oskarżonych uwolnił z powodu braku dowodów winy.

Z Okręgu Zach. - Małopolskiego

PAN PREMIER — NA GRANICY

Pan premier, gen. dyw. Sławoj-Składkowski objeżdżając teren Małopolski, dokonał lustracji I. G. Jasło i Komisariatu Krempna.

W Jasle, pan premier w towarzystwie wojewodów Tymińskiego i Bilyka, radców M. S. Wewn. Matkiewicza i Kosmowskiego naczelnika Wydz. Społ. Polit. Woj. Krakowskiego, Muchniewskiego, oraz K-dta Wojew. Krak. P. P. insp. Grabowskiego, po przyjęciu raportu służbowego od kierownika I. G. nkom. Rucińskiego,

wyraził żywe zainteresowanie warunkami służby i zakwaterowania poszczególnych komisariatów i placówek. Następnie pan Premier z całą świtą i kierownikiem I. G., wyjechał do komisariatu Krempna, gdzie przyjął raport od kierownika komisariatu, a następnie zwiedził Ośrodek W. F. w Krempnej, wyrażając uznanie, że Straż Graniczna zdołała wybudować tak poważny obiekt, zjednując zarazem do tej akcji ludność okolicznych wiosek ruskich. Przy tym pan generał Sławoj-Skiadkowski wręczył kierownikowi I. G. 200 zł. na cele Ośrodka.

Po wizytacji komisariatu i Ośrodka W. F. w Krempnej, w drodze do placówki I linii Grab, Pan Generał zlustrował szkołę powszechną w m. Żydowskie i przy tej sposobności zainteresował się wszczętą przez kier. I. G. akcją obdzielania wiosek górskich aparatami radiowymi. Na miejscu, w rozmowie z nauczycielem i gospodarzami, stwierdził Pan Generał donośny skutek, jaki akcja ta odnosi. Następnie uznając, że konieczną jest pomoc w zakupie nawozów sztucznych dla wioski polskiej Huta Krempska, — Pan Generał wyasygnował kier. I. G. na miejscu na ten cel 300 zł. i polecił przydzielić od siebie jeden odbiornik „Echo“ dla którejś z wiosek. Niezależnie od tego Pan Generał wręczył kier. I. G. kwotę sto (100) złotych na budowę kościółka w Hucie Polańskiej.

W Grabiu wizytował Pan Generał placówkę i post. celny, zapoznając się na linii granicznej z biegiem granicy i życiem Straży Granicznej.

Z Grabia wyjechał Pan Generał drogą przez Wysowadkę — Czarne — Długie (wzdłuż linii granicznej) do Gładyszowa, skąd szosą do Gorlic. W drodze interesował się Pan Generał sprawami sąsiedniego K-tu Uście Ruskie, jego rejonem służbowym i obsadą.

Ś. P. ST. PRZOD. JÓZEF WIĘCEK

Dnia 26 marca 1938 r. zmarł w Rzeszowie po długiej i ciężkiej chorobie st.



przod. Więcek Józef, instruktor wychowania fizycznego C. S. S. G.

Ś. p. Więcek Józef urodził się dnia 28 października 1901 r. w m. Słocinie pow. Rzeszów.

W czasie od 30.IV.1922 r. do 30.IV.1924 roku odbył obowiązkową służbę wojskową w 83 p. p.

W dniu 22.V.1925 r. wstąpił ponownie do służby w W. P. w charakterze podoficera zawodowego, z której bezpośrednio przeszedł do służby w Straży Granicznej z dniem 1.XI.1934 r.

Ś. p. st. przod. Więcek Józef zawsze dawał przykład wzorowego spełniania obowiązków służbowych, to też walory te urobiły mu wybitną opinię i uznanie u przełożonych.

Zawsze ruchliwy, pełen zapału, inicjatywy, niespożytej energii i bezinteresownego poświęcenia, cieszył się popularnością i autorytetem u społeczeństwa i gorącą sympatią wśród młodzieży.

Ostatnio sprawował honorową i zaszczytną funkcję referenta wychowania fizycznego w Komitecie P. W. na powiat Rawa Ruska.

Za prace w P. W. — odznaczony był Krzyżem Zasługi.

C. S. S. G. traci w zmarłym niestrudzonego i prawdziwie zamiłowanego w swym zawodzie podoficera, społeczeństwo — wartościową, pożyteczną i w pełni uświadomioną jednostkę, a koledzy — jednego, bodaj najbardziej poważanego a jednocześnie szczerze lubianego z pośród ich grona.

Cześć Jego pamięci!

PODZIĘKOWANIE

Jaśnie Wielmożnemu Panu Nadkomisarzowi Pfisterowi Wilhelmowi kier. I. G. Wolsztyn, J. W. Panu Pkom. Wierzyńskiemu Stanisławowi Kier. K-tu Wolsztyn, którzy okazali mi tyle serca i pomocy w ciężkim położeniu na skutek choroby i śmierci męża, st. przod. Sronowi Józefowi ze Sztabu I. G. Wolsztyn za żołnierskie zorganizowanie pogrzebu i przemówienie nad grobem, przod. Otto Franciszkowi, który zajął się prawdziwie po ojcowsku formalnościami związanymi z pogrzebem, delegacjom: I. G. Wolsztyn, I. G. Leszno, K-tów Międzychód, Silna, Zbąszyń, Kaszczor, plac. K-tu Wolsztyn, delegacji Fed. P.Z.O.O., P.Z.S.S., Z. R. Wolsztyn, Z.S. i Z.R. Kopanica, przewieleb. Duchowieństwu, a szczególnie Ks. Kanonikowi Majkowskiemu z Kopanicy i Ks. Dziekanowi Bombickiemu z Wolsztyna oraz Podoficerom Straży Granicznej i ich rodzinom za oddanie ostatniej usługi, — składam z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

Wdowa Łysiakowa Zofia.

PODZIĘKOWANIE

Otrzymaliśmy list następującej treści: „Kierownik Mazowieckiego I. O. Straży Granicznej w Ciechanowie p. pplk. Chmura-Witalis ofiarował szkole powszechnej w Uzdowie, powiatu działdowskiego komplet radio-odbiornika, 13 par bucików i 17 płaszczyków. Za tak hojny dar kierownictwo szkoły wraz z dziatwą składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Przydzieloną, odzież i obuwie rozdano pomiędzy młodzież najbiedniejszą. Obdarowano 27 rodzin. Odbiornik radiowy zainstalowano w szkole, z którego codziennie korzysta młodzież, wysłuchując audycji dla dzieci“.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragnę zamienić miejsce służbowe: str. Tomica Jan, z post. Str. Gran. Krzywopole K-t Żabie I. G. Kołomy'a, Wschodnio-Małopolski I. O. — z kolegą z Pomorskiego, Śląskiego lub Wielkopolskiego I. O. Informacje listownie. Adres: Tomica Jan, pocz. Żabie Krzywopole, pow. Kosców, woj. Stanisławowskie.

PROPAGANDA PRZY POMOCY MAKULATURY

Kierownik jednego z I. G. na pograniczu zachodnim stwierdził celowe rozpowszechnianie druków, dzienników i ilustracji niemieckich w formie papieru pakunkowego w sklepach wiejskich. W ten sposób ubogi wieśniak, którego nie stać na polskie książki i gazety otrzymuje bezpłatną lekturę przy sposobności drobnych zakupów. Przypadkowo niby tak się zwykle składa, że użyte do opakowania gazety i ilustracje noszą świeżą datę i omawiają lub ilustrują aktualne zagadnienia.

Sprawa wymaga odpowiednich środków zaradczych z naszej strony. Zamiast makulatury niemieckiej sklepiki pograniczne powinny otrzymać do pakowania pisma i ilustracje polskie.

Z OBCYCH GRANIC

WIELKA AFERA WYWOZU ZŁOTA

Policja rumuńska wykryła wielką aferę nielegalnego wywozu złota poza granice kraju. Dokonano sensacyjnych aresztowań. Władze prowadzące dochodzenia poleciły aresztować 12 osób, z których 9 już osadzono w areszcie, 3 oskarżonych o nielegalny handel i przemyt złota zagranicę zdołało zbiec, jak

przypuszczają do Francji lub Szwajcarii. Są to Lebel, były dyrektor banku, Konstanty Flavian i adwokat Ehrlich.

Wśród 9 aresztowanych znajduje się adwokat Xenii, były minister sprawiedliwości i Aleksander Buzdugan, były poseł rumuński w Rio de Janeiro.

Na podstawie posiadanych już danych stwierdzono, iż ogółem wywieziono nielegalnie z Rumunii złota na sumę 15 milionów lei, ale jak przypuszczają suma ta jest znacznie wyższa i prawdopodobnie sięga 100 milionów.

Afera ta przybrała tragiczny obrót. W dniu 6.IV popełnił bowiem samobójstwo minister pełnomocny Aleksander Buzdugan, b. poseł rumuński w Tiranie, syn b. regenta Rumunii. Minister Buzdugan po-

dejrzany był o wywożenie zagranicę złota pod osłoną immunitetu dyplomatycznego. Bezpośrednim motywem samobójstwa była — jak się zdaje — obawa przed aresztowaniem.

Były minister sprawiedliwości Xenii, u którego znaleziono skład złota, przeznaczonego na przemył, znajduje się jeszcze na wolnej stopie.

W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że w aferze zamieszcane są jeszcze inne, bardziej znane osobistości, między innymi, z najbliższego otoczenia p. Titulescu. W związku z tym wymienia się nazwisko p. Radulescu, b. wiceministra spraw zagranicznych i do dni ostatnich najbliższego przyjaciela i współpracownika b. ministra Titulescu

K o m u n i k a t

Zarządu Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej

Oficerowie i szeregowi Straży Granicznej mający zamiar umieścić swe dzieci w Bursie dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej we Lwowie, winni w terminie do dnia 30 maja 1938 r. składać podania do Zarządu Bursy, Lwów, ulica Kopernika 4.

Po tym terminie podania nie będą rozpatrywane.

Dotyczy to również rodziców posiadających dzieci w Bursie Str. Gran. w bieżącym okresie szkolnym, a pragnących pozostawić je tamże na rok następny.

W podaniu należy wymienić rodzaj szkoły i klasę, do której dziecko ma uczęszczać, np. szkoła powszechna, zawodowa (podać oddział), handlowa, gimnazjum ogólnokształcące i t. p.

Do podania należy dołączyć:

- 1) świadectwo szkolne za I półrocze,
- 2) metrykę urodzenia w oryginale,
- 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i świadectwo o stanie zdrowia,
- 4) świadectwo moralności, o ile nastąpiła roczna przerwa w nauce,
- 5) własnoręcznie przez ucznia napisany krótki życiorys,
- 6) poświadczenie Dyrekcji szkoły, że uczeń zostanie promowany do klasy następnej wzgl. ukończy szkołę z wynikami conajmniej dostatecznym,
- 7) swój dokładny adres,
- 8) po zakończeniu roku szkolnego należy przedstawić świadectwo szkolne z klauzulą odejścia ze szkoły bez przeszkód.

Rodziców posiadających dzieci w Bursie w roku szkolnym 1937/38 przedstawianie wyżej wymienionych świadectw nie obowiązuje.

1) SZKOŁY POWSZECHNE

Żadne opłaty nie są pobierane. Rodzice uiszczają tylko drobne kwoty pieniężne do 1 zł. na Koło Rodzicielskie.

2) GIMNAZJA PAŃSTWOWE MĘSKIE I ŻEŃSKIE

Do kl. I. mogą być przyjęci uczniowie (nice), którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej i złożą egzamin sprawdzający z języka polskiego, arytmetyki, geometrii, przyrody, geografii i historii.

Opłata roczna t. zw. czesne wynosi 200 zł.

Dla dzieci urzędników i funkcjonariuszów państwowych stosuje się 50% zniżki pod warunkiem, że uczeń wykaże się dobrymi postępami w nauce.

Uczniowie pilni i zdolni, lecz niezamożni, mogą być zupełnie zwolnieni od opłaty czesnego.

Czesne można uiszczać w ratach kwartalnych.

Oplata za egzamin wstępny wynosi 10 zł. Na wypadek niezłożenia przez ucznia wymaganego egzaminu — kwota ta nie jest zwracana.

Dla nowowstępujących uczniów bez względu na klasę obowiązuje wpisowe w kwocie 3 zł.

Uczniowie (uczennice) zamieszkujący choćby w najdalszej dzielnicy, a zamierzający uczęszczać do szkół lwowskich muszą bezwarunkowo składać egzamin wstępny do kl. I gimnazjum ogólnokształcącego, gimn. handlowego, gimnazjum elektrycznego i gimn. mechanicznego we Lwowie.

3) PAŃSTWOWE LICEUM PEDAGOGICZNE MĘSKIE I ŻEŃSKIE

Przygotowuje na nauczycieli (ki) szkół powszechnych.

Przyjmowane są dziewczynki i chłopcy po ukończeniu 4 kl. gimn. nowego typu lub 6 klas gimn. starego typu. Oplata roczna 30 zł.

Za dzieci urzędników i funkcjonariuszów państw. niżona do połowy.

Egzamin obowiązuje z polskiego i matematyki.

Taksa egzaminacyjna 5 zł.

4) PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA. GIMNAZJUM MECHANICZNE

Zadaniem szkoły jest praktyczne i teoretyczne przygotowanie młodzieży do wykonywania w przemyśle metalowym robót kowalskich, ślusarskich i tokarskich oraz wychowanie na zamiłowanych w swym zawodzie pracowników i świadomych swych obowiązków obywateli Państwa Polskiego.

Szkoła przeznaczona jest dla młodzieży męskiej, która ukończyła co najmniej drugi szczebel programowy szkoły powszechnej tj. 6 klasę.

Kurs nauki rozłożony jest na 4 lata.

Czas nauki w każdej klasie trwa 1 rok.

Program klas niższych uwzględnia w odpowiednim stopniu zarówno kowalstwo, ślusarstwo, jak i obróbkę mechaniczną (głównie tokarstwo).

Program klas wyższych uwzględnia kierunki:

a) obróbki mechanicznej (głównie tokarskie) w kl. III. i IV.,

b) kowalski w kl. IV.,

c) ślusarski w kl. IV.

Do kl. I. przyjmuje się kandydatów, którzy:

a) przedstawia świadectwo ukończenia VI. kl. szkoły powszechnej, albo inne świadectwo, uznane przez władze szkolne za równoważne,

b) kończą w danym roku kalendarzowym co najmniej 14, a nie przekroczą 17 lat życia,

c) są odpowiednio rozwinięci pod względem fizycznym,

d) złożą egzamin wstępny z następujących przedmiotów: języka polskiego, geografii, arytmetyki z geometrią i rysunków; w czasie egzaminu z języka polskiego sprawdzane jest również przygotowanie kandydatów z historii, w czasie egzaminu z geografii — przygotowanie z przyrody.

Egzamin wstępny uzupełniony jest badaniem psychotechnicznym kandydatów.

W poczet uczniów szkoły mogą być przyjęci kandydaci, którzy przedłożą świadectwo pomyślnego złożenia egzaminu do kl. I. innej szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego lub gimnazjum ogólnokształcącego i złożą egzamin z rysunków.

Kandydat, który zdał egzamin do kl. I. i nie został przyjęty do szkoły z powodu braku miejsca, może być przyjęty w tym samym roku bez ponownego składania egzaminu do kl. I. każdego gimn. zawodowego lub ogólnokształcącego najdalej w ciągu pierwszego miesiąca nauczania.

Kandydaci zgłaszający się do egzaminu wstępnego muszą posiadać odpowiedni rozwój fizyczny do wykonywania pracy warsztatowej. W szczególności nie mogą być dotknięci chorobami zagrażającymi zdrowiu otoczenia, ani posiadać wad i ułomności fizycznych, które by przeszkadzały w normalnym wykonywaniu pracy umysłowej i fizycznej.

5) GIMNAZJUM ELEKTRYCZNE

Zadaniem szkoły jest praktyczne i teoretyczne przygotowanie młodzieży do wykonywania w przemyśle elektrycznym robót elektromonterskich, oraz wychowanie na zamiłowanych w swym zawodzie pracowników i świadomych swych obowiązków obywateli Państwa Polskiego.

Szkoła jest przeznaczona dla młodzieży męskiej, która ukończyła co najmniej 6 kl. szkoły powszechnej.

Kurs nauki 4-ro letni.

Program pierwszych trzech klas uwzględnia praktyczne i teoretyczne zagadnienia, związane z elektro-techniką ogólną.

Program klasy IV. wyodrębnia kierunki:

- a) techniki prądów silnych,
- b) tele i radiotechniki.

Poza tym celem umożliwienia praktycznego szkolenia uczniów w zakresie instalacji elektrycznych, organizowana jest w kl. II i III poza szkolną praktyką instalacyjną, trwająca w każdej klasie po 2 miesiące; tak więc w ciągu roku szkolnego w kl. II. i III. nauka łącznie z praktyką okresową trwa 11 miesięcy.

Warunki przyjęcia podobne jak w Gimn. Mechanicznym.

Kandydatom do gimn. mechanicznego i gimn. elektrycznego zwraca się uwagę, że opanowanie całego programu naukowego wymaga dużej pilności i wytrwałości i pomyślne wyniki osiągnąć może tylko ten, który przy odpowiednim uzdolnieniu potrafi systematycznie i stale pracować.

Oplata czesnego tak w Gimn. Mechanicznym, jak i Gimn. Elektrycznym wynosi rocznie 170 zł., dla synów urzędników i funkcjonariuszów państw. niższa do 33% pod warunkiem, że uzyskają dobre stopnie w nauce.

Uczniowie niezamożni, a pilni i zdolni, mogą być zupełnie od opłaty czesnego zwolnieni.

Czesne można uiszczać w ratach kwartalnych.

Po ukończeniu Gimn. Mechan. lub Gimn. Elektrycznego uczeń może przejść do Liceum Mechan. lub do Liceum Elektr. 2-letniego, które daje kończącym je prawo wstępu na podchorążówkę i prawo do wstąpienia na politechnikę po złożeniu odpowiednich egzaminów.

6) PAŃSTWOWY ROCZNY KURS RADIOTELEGRAFII I RADIOFONII PRZY PAŃSTW. SZKOLE TECHNICZNEJ

Przyjmuje kandydatów, którzy się wykażą świadectwem ukończenia 6 kl. szkoły średniej ogólnokształcącej st. typu lub IV. kl. gimn. n. t.

Ma on za zadanie wykształcenie radiotechników dla służby państw. i prywatnej. Kurs ten trwa od 1.IX. do 20.VI.

Nauka odbywa się w godzinach wieczornych.

7) PAŃSTWOWE 4-RO LETNIE GIMNAZJUM KUPIECKIE MĘSKIE

Zadaniem jego jest kształcenie pracowników, którzyby obok praktycznego przygotowania zawodowego posiadali odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych, niezbędnych do pełnienia czynności zawodowych w oddziałach kupieckich różnych przedsiębiorstw gospodarczych.

Do szkoły tej przyjmuje się kandydatów, którzy przedstawia świadectwo ukończenia kl. VI. szkoły powszechnej z postępowaniem co najmniej dobrym i kończą w danym roku kalendarzowym 13 a nie przekroczą 17 lat życia, oraz złożą egzamin do kl. I. z języka polskiego, historii, geografii, przyrody, arytmetyki i geometrii.

Oplata roczna 130 zł. Dla dzieci urzędników i funkcjonariuszów państw. z dobrymi postępami w nauce niższa zostaje do połowy.

Uczniowie niezamożni, lecz pilni i zdolni, mogą być uwolnieni od opłaty czesnego. Taksa za egzamin 10 zł., wpisowe 5 zł.

8) PAŃSTWOWE 4-RO LETNIE GIMNAZJUM KUPIECKIE ŻEŃSKIE

Szkole tej przyświeca ten sam cel co Gimn. Kupieckiemu Męskiemu. Przyjmowane są uczennice z ukończoną VI. kl. szkoły powszechnej i od 13 roku życia.

Oplata za szkołę wynosi 170 zł. rocznie. Dla dzieci urzędników i funkcjonariuszów państwowych i pilnych w nauce obniżona do połowy. Uczennice niezamożne i zdolne mogą być od opłaty czesnego zupełnie zwolnione.

Taksa egzaminacyjna 10 zł. Wpisowe 5 zł.

Egzamin obowiązuje z języka polskiego, historii, przyrody, geografii i rachunków.

9) PRYWATNE 2-LETNIE KOEDUKACYJNE LICEUM HANDLOWE

Umożliwia uczniom zdobycie podstawowych wiadomości do pracy twórczej, rychłe zdobycie niezależności i samodzielności życiowej.

Przygotowuje ono pracowników i kierowników biurowych różnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, instytucyj państw. i samorządowych.

Uczniowie Liceum korzystają ze skrócenia służby wojskowej i z ulg kolejowych, absolwenci mają prawo wstępu bez egzaminu do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu,

do Wyższego Instytutu Handlowego w Antwerpii, Trieście i do Wyższej Szkoły Handlowej (Akademii) w Wiedniu. gdzie mogą uzyskać doktorat nauk komercyjnych i ekonomicznych.

Wedle nowej ustawy o ustroju szkolnictwa zawodowego. absolwenci Liceum uzyskują prawo wstępu na wszystkie wyższe uczelnie.

Do liceum przyjmuje się uczniów mających 16—18 lat życia i ukończone 4 kl. gimn. nowego typu z dobrym wynikiem.

Poza tym przyjmuje się absolwentów 3 kl. szkół handlowych, jeśli zdadzą z wynikiem pomyślnym egzamin dodatkowy z przyrody, fizyki i matematyki.

Wpisowe wynosi 10 zł., opłata za naukę około 30 zł. miesięcznie. Uczniowie pilni, a nie zamożnych rodziców mogą uzyskać częściowe zwolnienie od opłaty.

10) PAŃSTWOWA 4-RO LETNIA SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA obejmuje następujące działy:

Gimnazjum Krawieckie 4-ro letnie:

Warunkiem przyjęcia do tego gimnazjum jest:

- a) ukończony 13 rok życia,
- b) ukończona 6 lub 7 kl. szkoły powszechnej,
- c) pomyślnie złożony egzamin wstępny z języka polskiego, historii, geografii, rachunków i robót ręcznych.

Oddział Krawiecko - bieliźniarski 3-letni.

Warunkiem przyjęcia do kl. I. tego oddziału jest:

- a) ukończona 5, 6 wzgl. 7 kl. szkoły powszechnej, tylko z wynikiem dobrym.
- b) ukończony 13 rok życia. Egzaminu nie zdaje się.

Oddział hafciarski 3-letni, Oddział koronkarski 3-letni.

Warunkiem przyjęcia na te oddziały jest:

- a) ukończona 7 kl. szkoły powsz.,
- b) ukończony 14 rok życia,
- c) pomyślnie złożony egzamin wstępny z języka polskiego, historii, geografii, rachunków i robót ręcznych.

Jednoroczny Kurs Galanterii

Jednoroczny Kurs Modniarstwa (łącznie z kwaciarstwem i trykociarstwem).

Warunkiem przyjęcia na powyższe kursy jest:

- a) ukończona 7 klasa szkoły powsz. z wynikiem dobrym,
- b) ukończony 14 rok życia. Egzamin nie obowiązuje.

Opłaty szkolne wynoszą:

wpisowe dla wszystkich działów	10,00 zł.
taksa za egzamin wstępny do gimn. krawieckiego	5,00 „
na inne działy	3,00 „
badanie lekarskie	1,00 „
badanie psychotechniczne dla gimn. kraw.	2,00 „
badanie psychotechniczne dla innych działów	1,00 „
czesne w gimnazjum krawieckim wynosi rocznie	170,00 „
dla dzieci zdolnych obniżone do	50,00 „
czesne na innych oddziałach rocznie	90,00 „
dla dzieci zdolnych obniżone do	27,00 „
Czesne na jednorocznym kursie galanterii i modniarstwa wynosi miesięcznie	5,00 „

11) PRYWATNA 3-LETNIA SZKOŁA ZAWODOWA

(krawiectwo, hafty, koronkarstwo, bieliźniarstwo) pod kierunkiem SS. Opatrzności Boskiej (Zakład św. Teresy).

Przyjmuje dziewczynki z ukończoną 6 lub 7 kl. szkołą powszechną po złożeniu odpowiedniego egzaminu.

Opłata roczna za naukę 240 zł.

Oficerowie i szereg. Str. Gran. płacą połowę.

12) PAŃSTWOWE 3-LETNIE SEMINARIUM OCHRONIARSKIE

Ma na celu przygotowanie nauczycielek do przedszkoli.

Przyjmowane są dziewczynki z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej i po złożeniu egzaminu z języka polskiego, rachunków, geografii, przyrody, historii i śpiewu.

Roczna opłata wynosi 80 zł. Dla córek urzędników i funkcjonariuszów państw. znizona do połowy.

Taksa egzaminacyjna 5,00 zł.

13) PAŃSTWOWA 2-LETNIA SZKOŁA OGRODNICZA MĘSKA

Przygotowuje uczniów do samodzielnego prowadzenia ogrodów oraz hodowli warzyw i kwiatów.

Przed wysłaniem dzieci do szkół we Lwowie, należy bezwzględnie zaopatrzyć je w legitymacje służbowe, uprawniające do zniżek kolejowych, leczenia wojskowego itp.

Aby zaoszczędzić rodzicom wydatków na kupno drogich podręczników szkolnych, należy wstrzymać się z ich kupnem.

Książki zakupi Zarząd Bursy, uzyskując możliwie jak największą zniżkę, po czym koszty zakupu pokryje z pieniędzy przysłanych przez rodziców, jako zaliczki na pomoce szkolne.

Książek, z których dzieci uczyły się w ubiegłym roku szkolnym, nie należy się wyzbywać, lecz przywieść je z sobą do Lwowa.

Przywożony przez rodziców prowiant winien być ze względów higienicznych wręczany dzieciom za wiedzą Kierownictwa Bursy.

Pieniądzy nie należy bezpośrednio przysyłać dzieciom, gdyż pieniądz dziecko demoralizuje, lecz na ręce kier. Bursy, które będzie wydawać dziecku potrzebną kwotę, kontrolując zarazem jego wydatki.

Zarząd Bursy nie bierze na siebie odpowiedzialności na zagubione przez dzieci drobne przedmioty, jak: scyzoryki, ołówki itp., gdyż przedmioty te giną przeważnie w szkole.

Poza tym Zarząd Bursy zastrzega sobie prawo usuwania dzieci z Bursy za nieodpowiednie zachowywanie się i złe postępy w nauce.

Dwa razy do roku rodzice otrzymywać będą od Zarządu Bursy zawiadomienia o postępach dzieci w nauce i ich zachowaniu się.

Rodzice, przyjeżdżający z dziećmi po raz pierwszy do Lwowa, zgłaszać się będą w lokalu Wschodnio Małopolskiego I. O. Str. Granicznej Lwów, ulica Kopernika 4. II p., skąd zostaną odprowadzeni do Bursy.

Wszelkie pretensje i skargi z tytułu przebywania dzieci w Bursie rodzice proszeni są kierować bezpośrednio do Zarządu Bursy Straży Granicznej, Lwów, Kopernika 4. Lwów, dnia 9 kwietnia 1938 r.

Z a r z ą d.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Redaguje nadkomisarz A. Wilk).

„Parvus“. Pracy, o której Pan wspomina w swym liście, nie otrzymaliśmy.

P. nadkem. S. List Pana Nadkomisarza odstąpiliśmy właściwemu referatowi K.S.G. z prośbą o zajęcie się wysyłką omawianych materiałów.

Ciekawy 14. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 3.III.20 do 28.XI.22, 2 lata, 8 miesięcy i 25 dni oraz w Straży Granicznej od 31.X.25 do 30.IV.38, 12 lat, 6 miesięcy i 1 dzień, czyli razem 15 lat, 2 miesiące i 26 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 1 rok i 15 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 8 miesięcy i 28 dni.

Ogółem posiada Pan 19 lat i 9 dni, czyli 52% emerytury. W gotówce daje to starszemu strażnikowi 83 zł. i 20 gr.

„Wyteran“. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w byłej armii austriackiej od 20.X.14 do 31.X.18, 4 lata i 11 dni, w W. P. od 20.XI.18 do 26.III.22, 3 lata, 4 miesiące i 6 dni, oraz w Straży Granicznej od 10.X.22 do 30.IV.38 15 lat, 6 miesięcy i 20 dni, czyli razem 22 lata, 11 miesięcy i 7 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 2 lata, 3 miesiące i 26 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 4 lata, 7 miesięcy i 18 dni.

Ogółem posiada Pan 29 lat, 10 miesięcy i 21 dni, czyli 85% emerytury. W gotówce daje to starszemu strażnikowi 136 zł miesięcznie.

Służbę w byłej armii austriackiej policzyliśmy Panu według znowelizowanej ustawy emerytalnej.

Obliczenie lat służby zaborczej dokonane przez Izbę Skarbową w 1935 r. nie jest obecnie aktualne.

Senbor J. A. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w byłej armii austriackiej od 15.X.12 do 31.X.18, 6 lat i 16 dni, w W. P. od 20.V.19 do 30.XI.19, 6 miesięcy i 10 dni, w Więziennictwie od 15.VIII.20 do 25.VIII.20, 10 dni, w W. P. od 26.VIII.20 do 31.XII.20, 4 miesiące i 5 dni, oraz w Straży Granicznej od 10.II.21 do 30.IV.38, 17 lat, 2 miesiące i 20 dni, czyli razem 24 lata, 2 miesiące i 1 dzień.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 10 miesięcy i 15 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 4 lata, 4 miesiące i 1 dzień.

Ogółem posiada Pan 29 lat, 4 miesiące i 17 dni, czyli 82% emerytury. W gotówce daje to strażnikowi 123 zł. miesięcznie.

Służbę zaborczą policzyliśmy przyjmując, że przerwa pomiędzy nią, a służbą polską była usprawiedliwiona jak Pan podaje niemożnością wstąpienia do W. P. ze względu na przebywanie na terenie, do którego Pan przybył z Bośni — wojsk ukraińskich. — Służbę zaborczą należało swego czasu zgłosić do emerytury.

P. O. W. 2573. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w P. O. W. od 1.XI.19 do 31.VII.21, 1 rok i 9 miesięcy, oraz w Straży Granicznej od 15.VI.22 do 30.IV.38, 15 lat, 10 miesięcy i 15 dni, czyli razem 17 lat, 7 miesięcy i 15 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 1 rok, 4 miesiące i 18 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 6 miesięcy i 15 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 6 miesięcy i 18 dni, czyli 64% emerytury. W gotówce daje to strażnikowi 96 zł. miesięcznie.

2) Na koszty utrzymania porządku w budynkach skarbowych, na podwórzach i przy kwietnikach jest wypłacany ryczałt do rąk zarządcy budynku.

St. str. K. W. 1) Sprawa opłat stemplowych w poruszanej przez Pana sprawie wymaga wyjaśnienia urzędowego.

Przypuszczenie Pana, że dane firmy powinny uiszczać opłaty stemplowe, może być trafne, jeżeli obrót ma charakter transakcyj. — Z drugiej strony obrót może wynikać z zawartych umów, od których pobrano już opłatę stemplową.

Radzimy Panu zapytać o wyjaśnienie właściwy Urząd Skarbowy.

2) Czy prawdą jest, że szeregowi odchodzący w stan spoczynku otrzymają jeden stopień wyżej dla wyrównania utraconych lat służby zaborczej?

Otrzymane przez Pana informacje są nieścisłe.

Przedewszystkim nie wiemy nic o utracie lat służby zaborczej. Radzimy sprawdzić ponownie posiadane informacje.

3) W jakim rozporządzeniu jest mowa o zaliczaniu służby zaborczej do emerytury? Sprawę zaliczania służby zaborczej do emerytury reguluje art. 81 ustawy emerytalnej. Ostatnia nowela do tej ustawy została ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr. 17/38.

4) Czy jest jakiś ryczałt na lampki elektryczne dla strażników?

Na lampki elektryczne nie wypłaca się żadnych ryczałtów.

5) Jakie należności przysługują strażnikowi za przeniesienie go w obręb komisarjatu?

Strażnik przeniesiony w obręb komisariatu nie otrzymuje żadnych należności. Kierownicy komisariatów dostarczają natomiast przenoszonym wedle możliwości koni służbowych dla przewiezienia urządzenia domowego.

6) Jak powinien postąpić szeregowy Straży Granicznej chcąc wylegitymować oficera W. P.?

Szeregowy Straży Granicznej przy legitymowaniu oficerów W. P. powinien zameldować się oficerowi, a następnie poprosić go o legitymację, powołując się każdorazowo na rozkaz M. S. Wojsk, Dz. Rozk. Nr 18, poz. 227 z 1932 r. Sprawę pow. reguluje szczegółowo rozkaz K. S. G. Nr. 7/32.

7) Jakie pisma wydaje Stowarzyszenie Skarbowców, a jakie Urzędników Państwowych?

Stowarzyszenie Skarbowców wydaje pismo p. n. „Czasopismo Skarbowe“ (Warszawa, al. Ujazdowska 36). Stowarzyszenie Urzędników Państwowych wydaje „Życie Urzędnicze“ (Warszawa, ul. Przeskok 4).

8) Czy wolno strażnikowi należeć do Stowarzyszeń wymienionych pod 7?

Wolno należeć na zasadzie rozk. K. S. G. Nr 5/30 p. 19.

9) Czy kierownik placówki może wydalic się ze swego miejsca stałego pobytu do siedziby komisariatu bez zezwolenia kierownika komisariatu?

Zasadniczo nie.

10) Kto powinien ponieść koszty wynajęcia furmanki dla kierownika plac., udającego się po pobory dla siebie i innych szeregowych placówki?

Ta sprawa nie jest dotychczas uregulowana żadnymi rozkazami ogólnymi.

11) Czy w bieżącym roku będą zorganizowane wycieczki krajoznawcze dla szeregowych Straży Granicznej?

Komenda Straży Granicznej nie zamierza urządzać w bieżącym roku wycieczek krajoznawczych.

12) W Str. Gran. obowiązuje meldowanie się przełożonym zarówno w służbie jak i poza służbą.

13) Ile godzin służby powinien pełnić strażnik po odliczeniu wolnych dni?

Sprawę czasu trwania służby reguluje § 66, a wolnych dni § 67 Instrukcji Służby Granicznej.

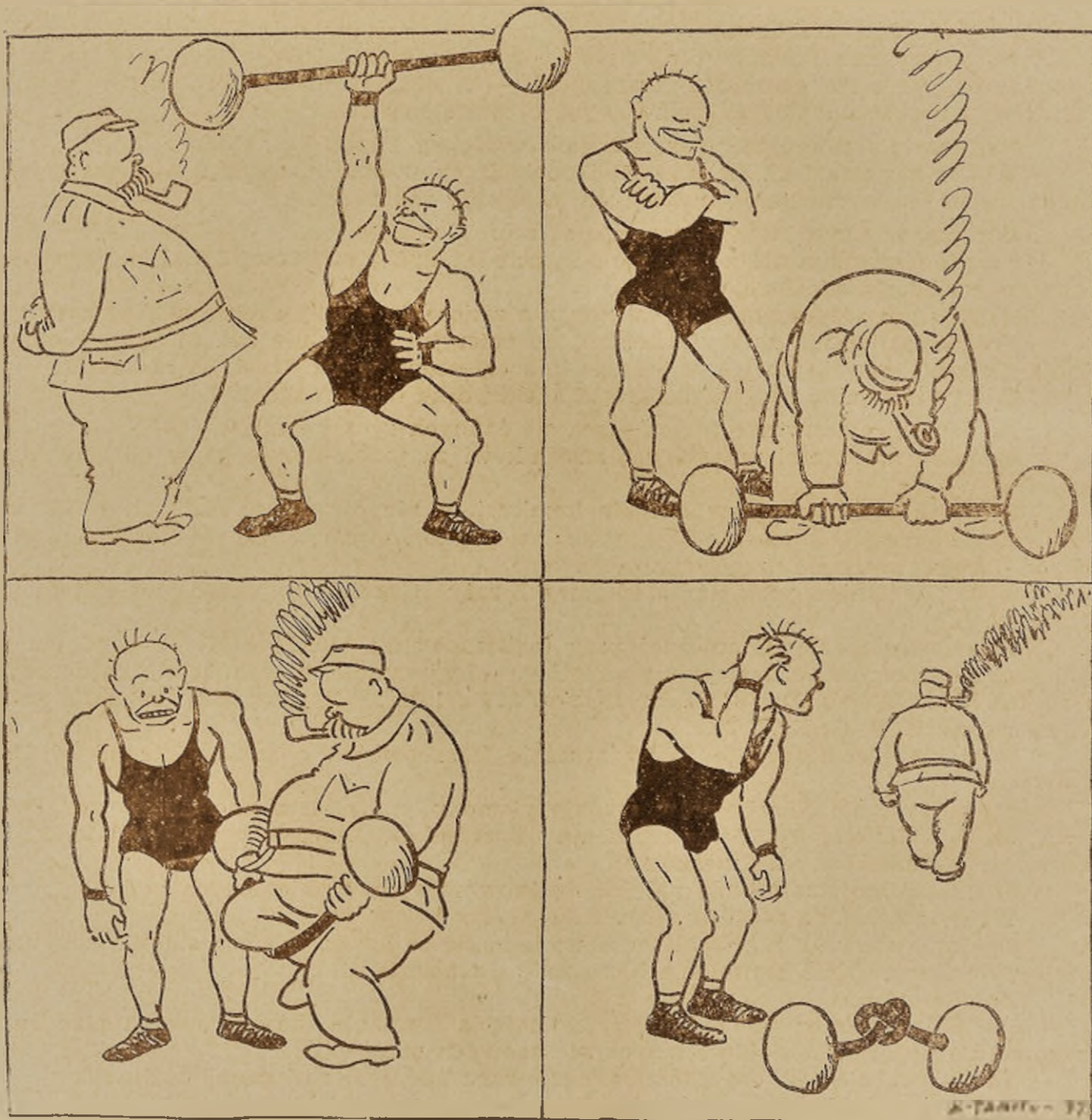
Jak z jednej strony czas trwania służby oficera i szeregowego Str. Gr. nie może podlegać z reguły ograniczeniom, tak z drugiej strony przyjęto 8 godzin służby na dobę a ponadto dano szeregowym dwie doby (okresy po 24 godziny) wolne od służby w ciągu miesiąca. — Za te dwie doby wolne od służby odlicza się w normalnych warunkach 16 godzin służby.

14) Czy szeregowemu udającemu się do służby mającej trwać 24 godziny należą się diety?

Zasadą przyznawania diet za podróż służbową jest miejscowość, do której się udaje dany szeregowy, a nie czas trwania podróży.

W obrębie komisariatu nie przysługują szeregowemu żadne diety za odbywanie podróże służbowe.

Przygody emeryta Wyporka



(„Hakkapeliitta“, Helsinki)

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

1911 1943 WIADYMAWA BAGIN 3A

Redakcja i Administracja:

Warszawa, Żulińskiego 10, tel. 566-80 (centr.) — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, skr. poczt. Nr. 650. Konto czekowe P.K.O. Nr. 2.223

Redaktor i Wydawca: Dr. Feliks Olas.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47.